Nr. 165 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, niedziela 22 lipca 1928 Rok XI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

**20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Pakt Kelloga uzyskał zgodę 14 państw.

## Akces 14 państw do paktu Kelloga.

### Przystąpienie Anglji. — Podpisanie paktu nastąpi w sierpniu w Paryżu

LONDYN, 20. 7. (Pat.) Rząd angielski przesłał prasie do ogłoszenia notę Chamberlaina do St. Zjedn., będącą odpowiedzią na propozycję Kelloga, w której zawiadamia, że po dokładnem zbadaniu noty, zawierającej przejrzany tekst proponowanego układu dotyczącego wyrzeczenia się wojny, rząd angielski przyjmuje proponowany układ zakomunikowany w tej formie i gotów jest go podpisać w miejscu i czasie, jakie wskazane będą przez rząd St. Zjedn.

Klauzula zawarta obecnie we wstępie do traktatu, według którego mocarstwa przystępujące do traktatu, w razie wojny z jedną ze stron, które podpisały traktat byłyby pozbawione wszystkich korzyści wynikających z traktatu rząd angielski uważa za wystarczające.

Rząd angielski z szczególnem zadowoleniem stwierdził, że wszystkie mocarstwa, które przystąpiły do traktatu lokarneńskiego, w myśl zaproszenia Stanów Zjednoczonych, podpiszą nowy traktat i że życzeniem St. Zjedn. jest, aby wszyscy członkowie Ligi Narodów mogli podpisać lub przystąpić później do tego traktatu, jak również pragnie by do jaknajwiększej ilości państw były wysłane ogólne zaproszenia.

Co się tyczy ustępów z noty angielskiej z 19 maja, dotyczącej niektórych krajów, których dobrobyt i nienaruszalność specjalnie interesuje Anglję ze względu na spokój i bezpieczeństwo, rząd angielski przyjmuje nowy traktat z tem zastrzeżeniem, że nie krępuje on w żadnym stopniu swobody działania. Pod tym względem zgadza się z poglądami wyrażonemi przez p. Kelloga, że powołany traktat w niczem nie ogranicza i nie krępuje pod żadnym względem prawa samoobrony, jak również jego opinję, że każde państwo jest jedynie kompetentne do zadecydowania w wypadkach, gdy okoliczności zmuszają je do wojny z tego powodu.

Rząd angielski z radością przyłącza się wraz z rządem Stanów Zjednoczonych i rządami innych mocarstw do proponowanego traktatu, stanowiącego tak wybitny postęp w sprawie postawienia wojny poza prawem.

LONDYN, 20. 7. (Pat.) Australja i Afryka południowa odpowiedziały w ten sam sposób jak Anglja. Rząd Afryki południowej w nocie swej zaznaczył z radością, że traktat przeciwwojenny otwarty jest dla wszystkich państw świata. Odpowiedzi Nowej Zelandji i Indji stwierdzają przystąpienie tych państw do paktu.

#### 14 PRZYCHYLNYCH ODPOWIEDZI.

NOWY JORK, 20. 7. (Pat.) Do chwili obecnej nadeszło 14 odpowiedzi na propozycję Kelloga w sprawie zawarcia paktu antywojennego. Wszystkie odpowiedzi mają charakter przychylny. Brak jedynie odpowiedzi japońskiej, która spodziewana jest jutro. „New York Times" dowiaduje się, że sekretarz stanu Kellog uda się w połowie sierpnia do Paryża, celem podpisania paktu razem z ministrami spraw zagranicznych innych państw.

#### O PRZYSTĄPIENIE SOWIETÓW.

LONDYN, 20. 7. (Pat.) Nawiązując do głosów innych dzienników w sprawie przyłączenia się Rosji sowieckiej do paktu antywojennego „Times" oświadcza, że lista sygnatarjuszy nie zostanie obecnie powiększona, lecz że każdy naród może przyłączyć się do paktu przez złożenie jednostronnej deklaracji. Rosja sowiecka mogłaby wykorzystać ten właśnie sposób, unikając tem samem poruszania rozmaitych drażliwych kwestji, jak sprawa uznania i t. p.

BERLIN, 20. 7. (Pat.) Telegraphenunion donosi z N. Yorku, że waszyngtońskie koła polityczne uważają za konieczne przyłączenie się Sowjetów do paktu Kelloga podkreślając, że warunki zawarte w tymże pakcie uniemożliwią prowadzenie polityki okrążającej w stosunku do Rosji, mimo wrogiego stanowiska zajmowanego przez Europę wobec Rosji.

—:::—

## Wojna domowa w Bułgarji.

### Tajemnicze zniknięcie bułgarskiego ministra wojny.

BERLIN, 20. 7. (PAT.). „Vorwarts" w depeszy własnej z Sofji przynosi senzacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny, Wołkowa. który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomym kierunku zagranicę i nikt nie wie gdzie się obecnie znajduje. W kołach poselskich, zbliżonych do rządu twierdzą, że minister Wołkow już przed swoim wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako następcę wymieniają szefa sztabu generalnego gen. Bakardiewa. W mieście krążą różne pogłoski o tej rzekomej ucieczce Wołkowa. Jedni twierdzą, że Wołkow uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego, w jaki miał być wmieszany. Również wymieniają, jako powód, tarcia osobiste między ministrem wojny a innymi członkami gabinetu w sprawie nowego kursu polityki wewnętrznej, ktory ma dążyć do porozumienia z Jugosławią. Opowiadają również, że Macedończycy, którzy pracują przeciw zbliżeniu z Białogrodem, mieli podobno w osobie Wołkowa męża zaufania w gabinecie. Krążą też pogłoski, że minister Wołkow był osobą bliską przywódców band terorystycznych.

BERLIN, 20. 7. (AW.). Nadeszły tu drogą na Belgrad prywatne wiadomości, że w Bułgarji wybuchły zorganizowane walki pomiędzy poszczególnemi komitetami rewolucyjnemi tzw. bandami komitadżi. Walki miały się przerzucić na inne ugrupowania polityczne wskutek czego miało przyjść do ogólnej wojny domowej.

Potwierdzenia tych wiadomości narazie brak.

—:::—

## Wyłowienie zwłok Loewensteina.

CALAIS, 20. 7. (Pat.) Pewien statek rybacki wyłowił z morza zwłoki bankiera Loewensteina. Zwłoki znajdowały się w odległości 10 mil od przylądka Grisle. Na ręku trupa znaleziono przymocowaną na przegubie blachę z danymi stwierdzającymi identyczność Loewensteina.

BERLIN, 20. 7. (Pat.) Do pism tutejszych nadeszły szczegóły o wyłowieniu trupa Loewensteina w pobliżu Boulogne. Jak donosi korespondent paryski Berliner Tageblatu trup został znaleziony przypadkowo i znajdował się już w stanie rozkładu. Z tego powodu rybacy wlekli trupa przez całą drogę nie mogąc go wziąć do barki. Trup po przewiezieniu do portu Calais został oddany pod ochronę policji. Żonę bankiera Loewenstei na zawiadomiono i wezwano do przyjazdu do Calais.

—:::—

#### PODRÓŻ AGITACYJNA STALINA

MOSKWA, 20. 7. (AW.) Sekretarz Wszechzwiązk. C. K. Stalin udał się w podróż agitacyjną. Stalin ma objechać Leningrad, Charków, Rostów i Tyflis. Wszędzie wystąpi z przemówieniami agitacyjnemi, które wyjaśnić mają obecną sytuację polityczną, sprawę procesu szachtyńskiego etc.

—:::—

#### RABUNEK W POSELSTWIE CZECHOSŁOWACKIM W PARYŻU.

PARYŻ, 20. 7. (PAT.). Do tutejszego poselstwa czechosłowackiego wtargnęli włamywacze pod groźbą użycia broni zrabowali 150.000 franków oraz biżuterję należącą do żony czechosłowackiego ministra pełnomocnego.

# Jak ginie polski przemysł drzewny?

## Rabunkowy wywóz surowca. — Polityka wywozowa rządu.

I.

Wielkoprzemysłowa produkcja drzewna w Polsce jest nawskroś eksportowa. Cecha ta nadawałaby drzewiarstwu naszemu specjalne walory dla gospodarstwa narodowego, gdyby nie zwyrodnienie eksportu, rozrastającego się w latach ostatnich tak gwałtownie, że redukując korzyści, zagrażają dziś już samej egzystencji tego przemysłu.

Obserwujemy mianowicie znamienne przesunięcia odnośnie do rodzajów drzewa eksportowanego.

*Wzmaga się zastraszająco wywóz surowca*, maleje zaś wywóz tartarcznych półfabrykatów i gotowych wyrobów drzewnych.

Eksport nasz wynosił (w tysiącach ton) według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego, oraz „Biuletynu Związku Zawodowego Urzędników Przemysłu Drzewnego w Rzpltej Polskiej" (Lwów):

| w latach | ogółem | Z tego: surowca (drewna) | półfabrykatów | wyrobów gotowych |
|---|---|---|---|---|
| 1922 | 2.022 | 1.036 | 947 | 39 |
| 1923 | 2 721 | 1.615 | 1.072 | 34 |
| 1924 | 3.006 | 1 590 | 1.356 | 60 |
| 1925 | 3.267 | 1.582 | 1.593 | 92 |
| 1926 | 4.970 | 2 993 | 1.909 | 68 |
| 1927 | 6 426 | 4.031 | 2.325 | 70 |

W sześcioleciu 1922—1927 roczny obrót eksportu potroił się. Eksport półfabrykatow zwiększył się dwa i pól-krotnie zaledwie. Eksport wyrobów gotowych nie osiągnął nawet podwojenia. *Za to eksport surowca wzrósł aż czterokrotnie!*

Jeszcze dosadniej brzmią dane rządowej Komisji Ankietowej. W okresie 1924—1927 skurczył się w ramach ogólnego eksportu drzewa wywóz gotowych wyrobów z 14 pr. do 4'8 proc., gdy *wywóz surowca zagranicę wzrósł z 30 proc. do 60 proc.*

Eksport do *Niemiec*, stanowiących mimo wszelkie zapory i frazesy.

*najważniejszy rynek zbytu*

dla drzewa polskiego, obejmuje w grudniu 1927 na 169 tysięcy ton surowca — tylko 29 tysięcy ton półfabrykatów tartych, czyli 17 proc., gdy eksport do wszystkich krajów i za cały rok 1927 przebiegał jeszcze w stosunku 57 proc.

Przy pogorszeniu się zaś konjunktury, co znamionuje np. pierwsze miesiące roku bieżącego, eksport półfabrykatów zmalał w lutym o 16 proc. w porównaniu ze styczniem, eksport gotowych wyborów aż o 30 proc., eksport zaś surowca zmniejszył się o 11 proc. zaledwie, wykazując najwięcej cech trwałości.

Wywóz surowca więc przy każdej konjunkturze wzmaga się i góruje! Wraz z tą zmianą charakteru eksportu *zmienia się też zasadniczo udział Polski w światowej gospodarce drzewnej*. Z państwa par excellence przemysłowego „awansujemy" do roli *folwarku leśnego*, zasilającego surowcem swym tartaki państwa „wyższego rzędu". Unicestwiając się samobójczo, jako konkurent przemysłowy, przyczynia się drzewiarstwo nasze do tem intensywniejszej industrjalizacji państw omawianych, kosztem równoczesnego

*odprzemysłowienia Polski, uwstecznienia jej życia gospodarczego, barbaryzacji kulturalnej i społecznej.*

Podkreślamy, iż eksport surowca, splatając się z zaborczością zagranicznych rekinów finansowych, znakomicie tendencje ich podsyca. Wszystkie te właśnie nagwałt klecone koncerny dla eksploatacji drzewa polskiego nastawione są nie na produkcję w Polsce, lecz na ogałacanie jej z surowca. Wywozi się nietylko drzewo umyślnie na ten cel ścinane, lecz przedewszystkiem półobrobiony surowiec tartarczny ze składów leśnych, z t. zw. portów przy kolejkach leśnych i — z przytartacznych składnic klocowych. A równocześnie

*dziesiątkuje się tartaki*

i biurowe, ich centrale z powodu... „braku surowca" i „nierentowności".

Prywatni posiadacze objektów leśnych i tartacznych biorą łapczywy udział w rabunkowej tej spekulacji. Bez różnicy przynależności państwowej i narodowej. Polacy i polscy żydzi. Niemcy, Czesi, Węgrzy Austrjacy, „Anglicy" z Wiednia i Wiednia II i... Kolomyji — cała ta pstra socjeta kapitalistyczna cudzoziemców i „krajowych cudzoziemców" startuje zapamiętale w nowym wyścigu drzewnym, ożywiona jedynem pożądaniem: oblowić się doraźnie.

Jedni wyprzedają swe lasy, zapasy surowca i tartaki, inni — swoje prawa większości akcyjnej do rządzenia w przedsiębiorstwie, jeszcze inni — kontraktowe uprawnienia do zakupu surowca z lasów państwowych, lub kontrakty dzierżawy tartaków rządowych, związane z prawem do surowca itd.

W krakowskich kołach kupieckich żywo komentowany jest fakt, iż poważni przemysłowcy drzewni trudnią się już nawet

*pośrednictwem sprzedaży objektów cudzych, pobierając dziesiątki tysięcy dolarów „faktornego"*

przy miljonowych kwotach samych transakcyj.

Wszystko to zaś razem obliczone jest właśnie bezpośrednio i pośrednio na zyski płynące szeroką strugą z rabunku już nie nadwyżki, lecz najistotniejszej substancji majątku leśnego Polski, z zabójczego podgryzania podstaw przemysłu drzewnego, z krzywdy redukowanych na bliższą i dalszą metę pracowników i — z niepowetowanych szkód, wyrządzanych rozwojowi gospodarczemu kraju przez likwidacje warsztatów pracy, przez tępienie i rozpraszanie sił fachowych.

Polityka gospodarcza rządu nie przeciwdziała rabunkowej spekulacji swojskich i obcych „korników" drzewnych. Przeciwnie. Do nieszczęsnej dziś „konjunktury" eksportowej dostosowywuje rząd skrzętnie własną praktykę i... „filozofję". — Rządowy teoretyk- ekonomista, prof. Krzyżanowski, przed paru tygodniami dopieroco prawił rozgłośnie o konieczności napływu zagranicznych kapitałów do Polski przemilczając demaskowane przez nas w przemyśle drzewnym okoliczności tego „napływu", zmieniające go raczej w upływ żywej siły gospodarczej i podbój kolonjalny Polski!

Argumenty p. profesora „przeciw romantyzmowi ekonomicznemu", wobec klasowo- proletarjackich przeciwników, wolnych niewątpliwie od „romantyzmu" a świadomych doskonale międzynarodowej więzi i spółzależności kapitału, podkreślających je właśnie na każdym kroku socjalistycznej pracy uświadamiającej, oznaczać musiałyby bądź roztargniony z profesorska wystrzał w płot, bądź też kiepski figiel polemiczny, pozorami naukowości osłaniający bezprzykładną inwazję rabunkową kapitału jak i całą, wszechwładną dziś „lewiatandetę" polityczno-gospodarczą.

Rząd nie chce zakazać eksportu surowca drzewnego. Nie chce umniejszyć go nawet przez zastosowanie ceł wywozowych.

W próżnię zapadają coraz donośniejsze

*alarmy ostrzegawcze:*

Zjazdu przemysłowców ze stycznia 1927 r. (dziś zresztą zawzięcie „eksportujących" surowiec) — związków zawodowych pracowniczych i robotniczych Małopolski, wybitnych fachowców, ba! nawet rządowej Komisji Ankietowej, która tom IV swego „Sprawozdania" poświęciła tej właśnie kwestji.

*Rząd ułatwia nadto wywóz surowca, zapewniając tabor kolejowy*

na każde skinienie niecierpliwych „licytantów, interwenjujących u ministerjalnego „ołtarza" nietylko za pośrednictwem własnych „strohmanów" i organizacyj lewjatanowych, lecz ponoć nawet przez konsulaty „nieościennego" wprawdzie, za to „życzliwego" dla naszego... rozstroju gospodarczego mocarstwa.

*Inż. Z.*

JANOS BOKAY.

# Zbiłem mego synka.

(Ciąg dalszy).

— Tak, gdy dziecko widzi, iż jesteś po jego stronie i litujesz się nad nim, to nie chce mnie słuchać! Zabieram go do mego pokoju. Ty zostaniesz tutaj... Chcę zobaczyć, czy!... Chodź, smarkaczu...

Chwyciłem go za rękę i pociągnąłem za sobą. Jaś nie płakał, lecz opierał się tak, iż musiałem go ciągnąć całą siłą.

— Nie męcz biednego malca! — krzyknęła moja żona, wojowniczym głosem matki, broniącej swego dziecka.

— Puść go, sprawiasz mu ból!

To podnieciło mnie jeszcze bardziej i wszedłszy do gabinetu — zatrzasnąłem jej drzwi przed przed nosem. Teraz jesteśmy sami. Nasza silna wola, moja i dwuletniego dziecka, skrzyżują się ze sobą, jak szpady. Muszę zwyciężyć, nie wolno mi przegrać tej bitwy, ponieważ idzie tu nie tylko o kawę... Stoimy naprzeciw siebie oko w oko. Spojrzenie dziecka jest przestraszone, mimo to stanowcze i nieprzyjazne. Przez chwilę obserwuję Jasia bez słów. Chociaż bitwa jest już wypowiedziana, próbuję pokojowo załatwić sprawę. Nadaję głosowi pieszczotliwe brzmienie:

— Jasieńku..., proszę cię, nie denerwuj ojca, wiesz przecież, jak bardzo cię kocham... Kawę musisz wypić... Wypij ją z własnej woli, to nawet będzie o wiele lepiej dla ciebie... Nieprawdaż, wypijesz kawę?

Chłopiec nawet nie odpowiedział. Patrzył tylko na mnie przestraszony i zaciskał silnie wargi.

— Jasiu! Ja nie lubię takich żartów. Gdy nie będziesz mnie słuchał, dostaniesz bicie! Weź w tej chwili szklankę i pij!

Dziecko nie mówiło ani słowa; stało bez ruchu i patrzyło na mnie szeroko otwartemi oczyma. Spojrzenie to było takie osobliwe, że poczułem się dziwnie nieswojo. Wściekłość gotowała się we mnie. Z trudem trzymałem swe nerwy na wodzy.

— Dobrze! — rzekłem ze złością, — doprowadzę cię do rozsądku! Liczę do trzech i gdy nie wypijesz...

Chłopiec nie ruszał się, patrzył bez przerwy na mnie szeroko otwartemi oczyma.

— Mów! Czyś ogłuchł? Pijesz, tak czy nie?

Malec milczał uparcie. — Uważaj, zaczynam liczyć! Raz, dwa... — Przeciągałem chwilkę ostateczną, bowiem w głębi duszy miałem nadzieję, że chłopiec ustąpi. A jeżeli nie, to co pocznę?... Nie mogę przecież ja ustąpić... Wychowanie... autorytet... na całe życie! — Trz... trz... y!

Powiedziałem. Dziecko się nie ruszało! Teraz trzeba działać i przełamać opór malca! Chwyciłem Jasia, który bronił się obiema rękami, podniosłem w górę i przytknąłem szklankę do jego ust. Nagle chłopak gwałtownie potrząsnął głową i wytrącił mi szklankę z ręki. On był silniejszy! Odniosłem porażkę!

— Idź precz! — zamruczałem z wściekłością, — idź, nie chcę już na ciebie patrzeć!

I ponieważ postawiłem go na podłodze, dzieciak pospieszył ku drzwiom. Opanowany wściekłością, wymierzyłem mu z tyłu porządnego klapsa. Dziecko zachwiało się, straciło równowagę i upadło naprzód, uderzając głową o drzwi. W tej samej chwili wściekłość moja zamieniła się w przerażenie. Czekałem na gwałtowny płacz, a tymczasem Jaś leżał bez ruchu, z buzią zwróconą ku podłodze... Może go zabiłem. Pospieszyłem ku niemu; w międzyczasie do gabinetu wdarła się moja żona, która łkając, rzuciła się na dziecko i próbowała doprowadzić je do przytomności. Potem spojrzała na mnie z pogardą: — Jesteś szalony!... Coś uczynił z moim synem!...

(Dok. nast.).

—:::—

# Sytuacja w Polsce w ocenie dziennikarza niemieckiego

## Militarna dyktatura byłaby szaleńczym tańcem na linie.

„Berliner Tageblatt" ogłosił artykuł wstępny pióra swego korespondenta warszawskiego p. Dubrowicza, w którym tenże rozważa obecną sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce. Artykuł swój korespondent rozpoczyna od ogólnej charakterystyki wywiadu marszałka Piłsudskiego, określając ten wywiad jako uwerturę do przyszłych walk o reformę Konstytucji. Wywiad marszałka, oświadcza p. Dubrowicz, w konstrukcji swej

**zdradza niejasność, świadczącą o walce wewnętrznej,**

jaką marszałek toczy ze sobą samym.

Wywiad odsłonić ma momenty, które zaważyć mają decydująco na sytuacji politycznej. Marszałek żyje jeszcze w przeszłości dawno przebrzmiałej. **Konflikt między rządem a sejmem, o ile wogóle istnieje, nie był skierowany przeciwko osobie marszałka.** P. Dubowicz wyraża przypuszczenie, że marszałek prawdopodobnie **został poinformowany przez kogoś, kto go usposobił wrogo nietylko wobec sejmu, lecz również wobec członków gabinetu, godzących się na tego rodzaju zawieszenie broni w walce z sejmem.**

P. Dubrowicz przytacza oświadczenie, jakie otrzymać miał od przywódcy konserwatystów o zamiarach i celach stronnictwa konserwatywnego jeszcze przed marcowymi wyborami. Według tego oświadczenia

**konserwatyści dążyć mają do dyktatury wojskowej w drodze zmiany konstytucji**

i sojuszu z całą prawicą. Oczekują od tejże dyktatury, że **obroni ich przeciw rządom lewicy, przeciw reformie rolnej i rozdziałowi państwa od kościoła.** Konferencja na Zamku, poprzedzająca wywiad marszałka i rekonstrukcję gabinetu, zakończyła się, zdaniem p. Dubrowicza, zwycięstwem obozu konserwatywnego, doprowadzającego w wyniku do zupełnej militaryzacji gabinetu.

Na konferencji tej prawicy udało się, twierdzi p. Dubrowicz, ostatecznie

**wbić klin między marszałka Piłsudskiego a lewicę.**

Wspominając w końcu o odpowiedzi marszałka Daszyńskiego na zarzuty postawione w wywiadzie marszałka Piłsudskiego, korespondent „Berliner Tageblatt" twierdzi, że obecnie zostają tylko dwie drogi do wyjścia z sytuacji, a mianowicie

**rozpisanie nowych wyborów albo zamach stanu.**

Jedna rzecz jest pewna, oświadcza korespondent, że zaprowadzenie ustroju faszystowskiego według wzorów włoskich jest niemożliwe do przeprowadzenia.

**Militarna dyktatura byłaby szaleńczym tańcem na linie,**

urządzonym nad przepaścią polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Do wiadomości cenzury podajemy, że nie my tłumaczyliśmy powyższą korespondencję „Berliner Tageblatu" lecz PAT. warszawska.

# Z prasy zagranicznej.

### NA TEMAT REWIZJI KONSTYTUCJI.

**„Berliner Tageblatt"** w korespondencji z Warszawy zarzuca ministrowi Zaleskiemu, że za rządów prawicowych w Niemczech wygłaszał on zawsze mowy pokojowe; z chwilą jednak utworzenia rządu lewicowego dopatruje się wszędzie niebezpieczeństwa wojny. Polska polityka wojskowa — oświadcza dziennik — skierowaną jest

**nadal na okrążenie Rosji.**

Przechodząc następnie do aktualnych zagadnień wewnętrzno - politycznych — dziennik oświadcza, że naczelnym zagadnieniem jest obecnie kwestja stanowiska, jakie partja socjalistyczna zajęłaby w razie, gdyby doszło do zamachu stanu. Zagadnienia tego nie można rozwiązać przez rozpisanie nowych wyborów. Obojętnem jest również, jaką formę rząd obierze dla przeprowadzenia rewizji Konstytucji, ponieważ rewizja taka, — zdaniem korespondenta —

**mogłaby być dokonana wyłącznie w drodze nielegalnej**

lub przy zachowaniu pozorów legalności. Wszystko to zwiastuje zbliżanie się ostrych walk wewnętrznych, o ile „partja wojskowa" nie cofnie się albo nie poszuka dla siebie ujścia w „awanturach" w dziedzinie polityki zagranicznej.

### „W POLSCE MYŚLI SIĘ KATEGORJAMI WOJSKOWEMI".

**„Frankfurter Zeitung"** zaznacza, że

**w Polsce myślą dzisiaj kategorjami wojskowemi**

a nie politycznemi i dlatego operuje się psychozą trwogi, strasząc ludzi nowym rozbiorem i głosząc, że Polska, jeśli nie chce być zdana na łup silniejszych sąsiadów, musi się stać wielkiem mocarstwem. Ta logika zrodziła wyprawę na Kijów i ona to dziś hoduje myśl okrążenia pierścieniem Rosji. Dziennik uważa, że kwestja litewska urosła dziś w Polsce do znaczenia idee fixe i zarzuca marsz. Piłsudskiemu, że w imię pokoju „miał grozić wojną Litwie". Polska i Liga Narodów powinnaby zrozumieć, że najlepszą drogą do pokojowego współżycia z Litwą

**jest pozostawienie Litwy w spokoju.**

„Polska — pisze dziennik — jako twór konjunktury wojennej, zachowała po dzień dzisiejszy mentalność osobnika, który na wojnie się wzbogacił i którego apetyt wzrasta. Z tego właśnie powodu nie będziemy wierzyli zachwytom ministra Zaleskiego nad paktem Kelloga, natomiast wierzyć będziemy tej części prasy polskiej, która otwarcie przyznaje, że pakt Kelloga jest zaporą dla wielkomocarstwowych planów Polski".

### CZEGO BRAKUJE MARSZ. PIŁSUDSKIEMU?

**„Gazette de Lausanne"**, przeprowadza porównanie pomiędzy Poicare a marsz. Piłsudskim. — Marszałek jest żołnierzem i sprawowanie władzy cywilnej sprawia mu tylko zawody. Przez patrjotyzm w r. 1926 objął władzę; opierając się na prawicy, stworzył w Sejmie blok, ale opozycja, szczególniej socjaliści, powstają przeciw niemu. Udało im się Daszyńskiego, nieprzyjaciela marsz.., uczynić marszałkiem Sejmu. Piłsudski był tem bardzo poirytowany. To dało powód do plotek o jego złem zdrowiu. W ostatniem oświadczeniu Marszałek wyraził się bardzo niepochlebnie o Sejmie. W końcu doprowadzony został do decyzji podania się do dymisji. Można zadawać sobie pytanie, czem będzie parlament polski pod kierunkiem p. Bartla. Czy uda mu się zadanie, które nie powiodło się marsz. Piłsudskiemu? Ciężkie problematy gromadzą się nad Polską.

**Czego brakuje marsz. Piłsudskiemu.**

to cierpliwości. Poincare natomiast ma cierpliwość anielską. Obawia się nadewszystko dyktatury. Jeżeli parlamentaryzm, pomimo swych wad, funkcjonuje jeszcze we Francji, jest to dzięki Ribotowi dawniej, a Poincaremu dzisiaj. Na to potrzeba długiego doświadczenia demokratycznego i swobody. Dlatego też w krajach, którym tego brak, podnoszą się szanse dyktatury.

### LITWINOM ZOSTANIE PLATONICZNA TĘSKNOTA DO WILNA.

**„Rytas"** pisze m. in.: „Urzędówka litewska uskarża się, że Polacy nie chcą porozumienia. Jesteśmy innego zdania. Nam się zdaje, że Polacy, wprost przeciwnie, pragną z nami porozumieć się. Tylko oni, biorąc pod uwagę pozycje swoją i Litwy w polityce międzynarodowej, chcą, żeby porozumienie to zostało uskutecznione wyłącznie kosztem Litwy. Najważniejszą dla nich kwestją jest zlikwidowanie sprawy wileńskiej. Im się wydaje, że sprawa wileńska jest już zlikwidowana i nie może być żadnych rozmów w tej sprawie. P. Waldemaras, swego czasu oświadczył przedstawicielom prasy, że prowizoryczne porozumienie może nastąpić, chociażby rokowania między Polską a Litwą trwać miały lat kilka. Co wówczas pozostanie dla Litwy? Jedynie platoniczna tęsknota do Wilna, której — jak to oświadczył sam p. Hołówko, podczas pierwszego pobytu swego w Kownie — Polacy Litwinom wzbraniać tym razem nie będą".

### JESZCZE O UKRAINIE PETLUROWSKIEJ.

**„The Daily Herald"**, pisze, że w ostatnich czasach w prasie kontynentalnej a szczególnie w niemieckiej ukazał się cały szereg pogłosek o przygotowaniach zmierzających do wywołania kontrrewolucji na Ukrainie. Resztki dawnego rządu atamana Petlury, który nadal mianuje się rządem — pisze dziennik — ponownie są czynne i mają do swej dyspozycji 100.000 funtów szterlingów. Według pogłosek, w Warszawie

**odbyły się rozmowy rumuńskich i polskich oficerów sztabowych,**

podczas których byli obecni wojskowi przedstawiciele brytyjscy. Autor pisze, że na razie trudno stwierdzić, co z tego wyniknie, lecz coś się przygotowuje i w najbliższych miesiącach może nastąpić jeszcze jedna z wielu bezowocnych prób obalenia rządu sowieckiego przez subsydjowane powstanie lub obcą interwencję.

## Poseł Patek zostanie odwołany z Moskwy?

WARSZAWA, 20. 7. (AW). „Gazeta Poranna — dawniej „2 grosze" przynosi sensacyjną wiadomość o odwołaniu posła polskiego przy rządzie sowieckim Patka i zamiarze przydzielenia go do służby w Centrali MSZ. Jednocześnie miałby nastąpić cały szereg przesunięć na stanowiskach dyplomatycznych.

## P. Stpiczyński grozi Litwie.

WARSZAWA, 20. 7. (AW.). Red. Stpiczyński, omawiając w dzisiejszym „Głosie Prawdy" spór polsko-litewski konstatuje, że Polska powinna położyć kres szaleństwu Weldemarasa, aby nie stwarzać katastrofalnych następstw. Gdy Waldemaras stanie na jesieni przed forum L. Nar. w Genewie będzie to ostatnia chwila dla likwidacji jego szaleństw.

### URZĘDOWANIE WOJEWODY GOŁUCHOWSKIEGO.

LWÓW, 20. 7. (Pat.) Nowomianowany Wojewoda Lwowski p. Wojciech Gołuchowski objął w dniu 20 bm. urzędowanie. Interesentów przyjmować będzie począwszy od dn. 23 bm. w poniedziałki i piątki od godz. 12—14.

### P. BARTEL W MARJENBADZIE.

PRAGA, 20. 7. (AW.) Do Marjenbadu przybył p. premjer Bartel, który zabawi w tem zdrojowisku w celach kuracyjnych około 2 tygodni. P. premjer powróci do Warszawy w czasie między 5 a 10 sierpnia.

—:::—

### NOWE KONSULATY POLSKIE.

WARSZAWA, 20. 7. (AW.) Przy układaniu nowego budżetu MSZ. na okres 1929/30 uwzględnione zostały kredyty na nowe placówki dyplomatyczne w Lizbonie i Pekinie. Pozatem powstaną konsulaty polskie w Liverpoolu, Algerze i Brukseli.

### HORZYCA ZAMIAST SKOTNICKIEGO.

WARSZAWA, 20. 7. (AW.) Rozeszły się tu znów pogłoski o mającej w najbliższym czasie nastąpić dymisji dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki w Min. Oświaty p. Skotnickiego. Na jego miejsce lansują kandydaturę znanego literata p. Wiljama Horzycy.

—:::—

# Po zamordowaniu prezydenta Meksyku.

## Dalsze aresztowania.

MEKSYK. 20. 7. (AW.). Projekt przeprowadzenia w sierpniu nowych wyborów na skutek zamordowania prez. Obregona został zarzucony. Zwołany ma być kongres meksykański na posiedzenie nadzwyczajne dla przedłużenia urzędowania obecnego prezydenta Callesa na okres 2 lat.

MEKSYK. 20. 7. (AW.). Dalsze aresztowania w związku z zabójstwem Obregona kontynuowane są przez rząd Callesa. W ciągu dnia wczorajszego w Meksyku aresztowano 20 osób pod zarzutem współudziału w spisku.

MEKSYK. 20. 7. (AW.). Z zarządzenia prez. Callesa nastąpiła mobilizacja szeregu roczników armji meksykańskiej, która ma być użyta dla zdławienia spodziewanej rewolty katolików. Rząd wydał zredagowaną w ostrym tonie odezwę wzywającą ludność do współdziałania z wojskiem w tłumieniu wszelkich rozruchów. Jednocześnie wzmocniona zostanie ochrona osobista Callesa, przyjaciele jego bowiem spodziewają się zamachów mających na celu zgładzenie dyktatora meksykańskiego.

## 9-dniowa żałoba.

WIEDEN, 20. 7. (PAT.). Według doniesień dzienników z Meksyku stała komisja kongresu meksykańskiego zarządziła 9-dniową żałobę w całym kraju z powodu zamordowania prezydenta Obregona. Kongres zbierze się w dn. 30 lipca br. Czynione są dalsze aresztowania w związku z zamachem. Morderca gen. Obregona zażądał natychmiastowego rozstrzelania go. Nie stanie on przed sądem doraźnym, lecz przed zwykłym sądem cywilnym.

# Wielka afera spirytusowa w Katowicach.

## Zamiast spirytusu denaturowanego, przewożono czysty spirytus.

KATOWICE, 20. 7. (AW.). Kontrola skarbowa w Katowicach wykryła ogromne oszustwo popełnione na szkodę państwowego monopolu spirytusowego.

Fabryka wódek i likierów „Scalla i S-ka" sprowadzała z rektyfikacji krakowskiej wielkie ilości spirytusu rzekomo denaturowego, którego cena za hektolitr wynosi zł. 130. Przy badaniu zawartości cystern okazało się, że pod nazwą spirytusu denaturowanego przychodzi czysty spirytus rektyfikowany, którego cena zł. 115, Państw. Monopolu spiryt. poniósł w ten sposób straty w wysokości 200 tys. zł. Fabrykę, oraz 4 składy detaliczne tej firmy opieczętowano. Śledztwo nie jest jeszcze zakończone. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

# Rozwiązanie parlamentu egipskiego na 3 lata.

LONDYN. 19. 7. (PAT.). Agencja Reutera dowiaduje się z Aleksandrji że dziś wieczorem wydany będzie dekret królewski rozwiązujący parlament na trzy lata. Po upływie tego czasu rząd rozważy i zdecyduje sprawę nowych wyborów. Odpowiednie artykuły konstytucji ulegną zmianie, artykuł zaś, mówiący o swobodzie prasy, zostanie zawieszony. Rząd zabronił partjom opozycji odbywania zgromadzeń.

KAIR, 20. 7. (PAT.). Dziś rano policja opieczętowała pałac parlamentu, który strzeżony jest na zewnątrz. W mieście panuje spokój.

WIEDEN, 20. 7. (PAT.). Według doniesień dzienników z Egiptu, panuje tam wielkie wzburzenie z powodu rozwiązania parlamentu. Rząd wysłał silne oddziały wojsk do wszystkich miejscowości, w których należy się obawiać demonstracji nacjonalistycznych.

—:::—

# Zamach na kierownika „Czerezwyczajki".

MOSKWA. 20 7. (AW.). Na głośnego terorystę, zastępcę naczelnika wszechzwiązkowego G. P. U., Jagodę, dokonano zamachu w chwili, gdy przejeżdżał ulicą w automobilu. Rzucona bomba eksplodowała. Jagoda jednak ocalał. Sprawca zbiegł.

# Eksplozja w składzie medykamentów spowodowana upałem

KOWNO. 20. 7. (AW.). Okropne upały spowodowały tu w centralnym składzie medykamentów groźną eksplozję, która cudem tylko nie stała się przyczyną olbrzymiej katastrofy. W czasie kiedy robotnicy zajęci byli przelewaniem eteru z jednego wielkiego balonu do drugiego nastąpił wybuch pod wpływem nadzwyczaj silnych promieni słonecznych. Kilka osób zajętych w pracowni zostało okropnie poparzonych. 1 pracowniczka zmarła skutkiem ran. Straży pożarnej udało się opanować ogień, który na wypadek przedostania się do wielkich składów medykamentów i benzyny spowodować mógł eksplozję w skutkach nieobliczalną.

## Głupiec - czy zdrajca stanu?

### B. pułk. Wolf zasądzony na więzienie.

Rozprawa przeciw wiedeńskiemu monarchiście b. pułkownikowi Wolfowi zakończyła się wczoraj wyrokiem zasądzającym go na rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem co kwartał.

—:::—

### NIEURODZAJ NA LITWIE.

KOWNO, 20, 7. (AW.) Stan zasiewów na Litwie jest katastrofalny. Stosunek zbiorów tegorocznych do zeszłorocznych można już określić jak 1 do 3.

—:::—

### ODJAZD POLSKICH LEKKO-ATLETÓW NA OLIMPIADĘ.

WARSZAWA, 20. 7. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godz. 20'45 pociągiem przez Berlin odjechała z dworca głównego polska reprezentacja lekko-atletyczna na igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie. Ekspedycję żegnali na dworcu przedstawiciele Zw. sport., prasy. Zrzeszenia Zw. dziennikarzy przy udziale bardzo licznej publiczności. Obecny był również na dworcu, wyjeżdżający jutro do Amsterdamu delegat polskiego Komitetu Olimpijskiego p. Lubomirski. W skład ekspedycji wchodzi 5 zawodniczek i 11 zawodników. Odjeżdżającym wręczono szereg wiązanek kwiatów.

—:::—

## Aresztowanie biskupa prawosław.

MOSKWA. 20. 7. (AW.). Władze sowieckie aresztowały w Baku prawosławnego biskupa Arsenjusza. Pozostaje to w związku z akcją skierowaną przeciwko tej części duchowieństwa prawosławnego w Rosji, która nie podziela stanowiska politycznego metropolity Sergjbsza i nie podpisała deklaracji o lojalności w stosunku do władzy sowieckiej (o czem podawaliśmy we wczorajszym numerze — Red.).

## Charakterystyczna ankieta oficerów litewskich.

RYGA, 20. 7. (Pat.). „Jaunakas Sinas" donosi z Kowna: W litewskich kołach politycznych szeroko komentowana jest charakterystyczna ankieta, którą z inicjatywy jakiejś nieznanej grupy oficerów rozesłano wszystkim wybitnym przedstawicielom armji litewskiej. Ankieta żąda odpowiedzi na kilka pytań o przyszłym ustroju państwa litewskiego. Między innymi zapytuje o zdanie co do wyboru prezydenta Smetony dożywotnim prezydentem Litwy. Również znajduje się w ankiecie pytanie co do reorganizacji najwyższych władz państwowych na zasadach dynastycznych, co oznaczałoby stworzenie monarchji. Ankieta ta wywołała wielkie zaciwienie w kołach wojskowych, gdzie uważana jest za krok przygotowawczy ku zmianie ustroju państwowego.

## Niebywałe powodzenie powieści Galsworthego.

LONDYN. Ostatnie ogniwo w słynnym szeregu powieści Galsworthy'ego (słynnego pisarza socjalistycznego — Red.) poświęconym losom wyższej burżuazji angielskiej w kilku generacjach, "The Swan Song" („Łabędzi śpiew"), wysprzedano przed ukazaniem się jeszcze na rynku księgarskim, 45.000 pierwszego wydania rozkupiono na tydzień przed publikacją, a teraz nakładca William Heinemann śpieszy z drukiem dalszych 20.000 egzemplarzy. Zainteresowanie tą powieścią jest tak wielkie, że osobne samoloty wiozą zamówione egzemplarze do Lipska, Zurychu, Wiednia i Budapesztu, gdzie czytelnicy otrzymają je tegoż dnia, co i czytelnicy angielscy. Oprócz tego osobne wydania ukażą się w Ameryce, Francji, Niemczech i Skandynawji.

### ZALESZCZYKI KU UCZCZENIU KASPROWICZA

ZALESZCZYKI 20 7. (AW.) Poświęcenie kapliczki im. Jana Kasprowicza odbędzie się tu 20 bm. a zarazem nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy wmurowanej w domu, w którym Wielki Poeta mieszkał w r. 1899 i tu napisał hymn „Święty Boże".

—:::—

### POŻAR 30 GOSPODARSTW.

WILNO, 20. 7. (AW.) Onegdaj we wsi Niegolce w pobliżu Wielkich Hutor wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Płomienie ogarnęły całą wieś. Po kilkugodzinnej usilnej akcji zdołano stłumić ogień. Pastwą pożaru padło 30 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem. Podczas pożaru spalił się 6-letni chłopiec, który od roku nie opuszczał łóżka z powodu obłożnej choroby.

### ZJAZD DYPLOMATÓW W KARLSBADZIE.

BERLIN, 20. 7. (AW.) Min. Stresemann opuszcza jutro Baden-Baden i udaje się samochodem do Karlsbadu, gdzie zamieszka w hotelu Bristol w najbliższem sąsiedztwie prez. Masaryka, który zajmuje apartamenta w hotelu Savoy Westend. Podczas obecności Stresemanna w Czechosłowacji przybędzie do Karlsbadu min. Benesz, rumuński min. spr. zagr. Titulescu, oraz poseł austrjacki w Pradze dr. Marek, z którymi Stresemann odbędzie konferencję.

### ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH.

ZAKOPANE, 20. 7. (Pat.) W dniu 20 lip. ca, w godzinach południowych z Małego Koziego Wierchu, ze ściany północnej spadł razem ze skruszałą płytą, ze znacznej wysokości jeden z najlepszych taterników Jerzy Neperowski, kupiec z Poznania. Ciało jego zostało rozbite na miazgę. Pogotowie udało się na miejsce wypadku w celu przeniesienia zwłok.

# Oczyścić bagno kulparkowskie!

Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy następujące uwagi:

Poprzednie dwa artykuły, rzuciły pewne światło na stosunki panujące w Zakładzie Umysłowo Chorych w Kulparkowie, a szczególnie na osobę p. dyrektora Bednarza.

Osobą tą wartoby zająć się bliżej, a przedewszystkiem Samorząd powinien zaopiekować się tą sprawą i zbadać ją na miejscu, a z pewnością znalazłby więcej szczegółów aniżeli da się to ująć pisemnie.

Wszystko to, co poprzedni dyrektor śp. Zagórski swą ręką szczodrobliwą i swem uczuciem ludzkości zbudował, to z chwilą nastania p. dyr. Bednarza zostało w przeciągu kilku wstępnych tygodni zburzone, a co więcej, zarządzenia tegoż, przypominają

**średniowieczne czasy barbarzyństwa.**

Poprzednik p. Bednarza zniósł wysokie mury, okalające budynki lżej chorych, wychodząc z założenia, że przyroda, światło i słońce w dużej mierze przyczyniają się na uzdrawiający stan nieszczęśliwców.

Zabiegi lekarskie stosowane poprzednio według najlepszej wiedzy lekarskiej, dawały świadectwo ogólnej poprawy stanu zdrowia pacjentów, gdy

**obecnie stan zdrowia znacznie się pogorszył przez stosowanie dręczących, mokrych parogodzinnych owinięć prześcieradłami i kocami.**

O wikcie, wspomnianym w poprzednich artykułach, dodać należy, że nie tylko chorzy, ale i zdrowi nie mogą przyjmować tych postnych i dziwnych nad wyraz potraw i ze swej szczupłej pensji

**zmuszeni są kupować sobie żywność,**

bo w przeciwnym razie, zapadają poważnie na swojem zdrowiu, co nie bardzo pochlebnie wygląda dla p. dyrektora Zakładu.

Do bardzo piekących spraw należy

**zupełny brak wody**

i dochodzi do tego, że **chorzy ciężko pracując na obecnej spiekocie, biorą z kotła gorącą wodę, studzą ją i taką ciepłą do obrzydliwości piją**, nie mając pieniędzy na lemoniady lub wodę sodową, jak sobie w tym wypadku radzą pielęgniarze i zamożniejsi chorzy.

Pompa wodna także zbudowana, dostarcza wody zaledwie do prania i gotowania, a reorganizacja tej niezbędnej potrzeby nie może być przeprowadzoną, rzekomo z braku kredytu na inwestycje.

Twierdzenie to jest nieprawdopodobne, wnioskując chociażby z tego zarządzenia i wynalezienia środków na wybudowanie **dwóch kortów tennisowych, kosztem około 3.000 zł.**

Przy uczciwej gospodarce i sprawności p. dyrektora, znalazłby się kredyt na ulepszenie urządzeń technicznych, związanych z konieczną i niezbędną potrzebą życia codziennego dla przebywających tam stale mieszkańców Zakładu, zamiast na urządzenia luksusowe.

Na upiększenie i tak pięknej i bogatej kaplicy zakładowej znajdują się również środki pieniężne, zdobyte chociażby drogą urządzania festynów i przedstawień amatorskich,

**dba się więcej o wygody i dobry wikt zakonnic,**

które (nie wiadomo poco ich tyle się tam kręci), prócz przystrajania kaplicy i modlitwy za „dusze cierpiące“ nie mają tam poprostu nic do roboty, bo te wszystkie czynności około chorych spełniają pilnie pielęgniarki i pielęgniarze.

Pp. lekarze, ludzie o wysokich zdolnościach fachowych i ludzkich uczuciach, nie wiele mogą użyć w polepszeniu niedoli nieszczęśliwców mając

**mało wpływu wobec „silnej“ ręki p. dyrektora Bednarza.**

Sam dyrektor, jako lekarz, mało dba też o powierzony mu personal zakładowy,

**funkcjonarjusze mieszkają w norach szkodliwych ich zdrowiu,**

a jako przykład niech posłuży fakt, że jeden z robotników zakładowych mieszkając obok chlewów świńskich, narażony jest ustawicznie na roje much i innych zarazków, nie mówiąc już o wstrętnym odorze; w dodatku z wilgoci żona mu zachorowała na reumatyzm nóg do tego stopnia, że o własnych siłach nie mogła stanąć na ziemi, dopiero na usilne jego prośby, p. dyrektor zmienił mu mieszkanie na norę suterynową, w której odór świński zamienił na zapach grzyba i stęchlizny piwnicznej, **mieszkanie zaś słoneczne, suche, duże** i na parterze, opróżnione po p. Kelerze, zamiast oddać do użytku funkcjonarjuszy nie mających mieszkań użył p. dyrektor **na swój cel**, składając tam stare i nieużyteczne rupiecie.

Drakońskie zarządzenia, zabraniające zmywania podłóg lakierowanych (lakier nie wsiąka wody) w mieszkaniach funkcjonarjuszy, powinno ustać, ponieważ sam właściciel mieszkania dba o czystość i estetykę, dziękuje tem samem, za zbyteczną opiekę nad osobistą wolnością pracownika, natomiast więcej opieki zdałoby się dla chorych i pielęgniarzy, żeby ci nie odczuwali głodu i pragnienia w tak wielkiej instytucji, jak Zakład Umysłowo Chorych, lub też należałoby dbać o to, ażeby rzemieślnicy nie pracowali ponad ustawowy 8-mio godzinny dzień pracy.

Powyższe uwagi nie dają jeszcze wyczerpującego całokształtu gospodarki p. dyrektora Bednarza, ale na razie ograniczamy się do przypomnienia p. dyrektorowi, że są ludzie, którzy czuwają nad niedolą bliźnich (chociaż nie noszą habitów) i w ich interesie upomną się o korzystną zmianę warunków ich egzystencji.

A warto jeszcze nakonie podnieść, że p. dyr. Bednarz mógłby przy dobrej woli łatwo przeprowadzić rozumną zmianę stosunków, panujących w tamtejszym zakładzie.

# Koziołek polityczny enpeerowców.

Łódzki „Głos Polski“ donosi:

Łódź stała się terenem nielada sensacji politycznej. W lokalu partyjnym stronnictwa N. P. R. odbyła się konferencja okręgowa zwołana w celu zaznajomienia ogółu członków partji z jej dalszą taktyką polityczną oraz sprawą połączenia się z ugrupowaniem radykalno-robotniczem P. P. S.-lewicą.

Na konferencję powyższą przybyło około 100 delegatów z całego okręgu łódzkiego. W rezultacie dyskusji przyjęto rezolucję treści następującej:

Okręgowa konferencja członków NPR. uchwala co następuje: Poleca się zarządowi okręgowemu stronnictwa jaknajrychlejsze nawiązanie ściślego kontaktu i współdziałania z niezależno-radykalnem ugrupowaniem i robotniczem PPS-lewica.

Konferencja postanawia założyć protest przeciwko taktyce klubu parlamentarnego NPR., który głosował za budżetem, przedłożonym sejmowi przez rząd obecny.

Rezolucję powyższą przyjęto jednogłośnie.

Zaznaczyć należy, że miejscowy zarząd NPR. prowadzi pertraktacje z miejscowym komitetem PPS-lewicy w celu złączenia się tych dwóch ugrupowań politycznych w jeden obóz.

## Humorystyczny proces o psa.

W Paryżu toczył się niedawno oryginalny proces o psa, między kamienicznikiem a zamieszkałą w jego domu artystką p. Lecomte.

Manja procesowania się jest chorobą powszechną. Ulegają jej na całym świecie ludzie odznaczający się uporem, a ponieważ ludzi upartych jest pod słońcem sporo, więc i liczba procesów w rozmaitych, przeważnie niesłychanie błahych sprawach, jest olbrzymia.

Cały Paryż jest ostatnio poruszony nieprawdopodobnym procesem, toczącym się między właścicielami pewnego paryskiego domu, a artystką panną Lecomte.

Właściciel domu, w którym mieszka panna Lecomte nie jest przyjacielem psów. Za to kocha namiętnie koty. W kontraktach najmu pomieszczono więc klauzulę, zabraniającą lokatorom trzymanie psów większych od kotów.

Lecz panna Lecomte stała się właścicielką psa niezmiernie wartościowego, niejednokrotnie nagradzanego na wystawach. Pies ten stał się przedmiotem nienawiści pewnych lokatorów tego samego domu, którzy po długich a bezowocnych walkach podjazdowych wystąpili do sądu z żądaniem... eksmisji psa.

Skarga wniesiona przez adwokata, zawiera następujące punkty: 1-mo pies panny Lecomte jest większy od kotów gnieżdżących się w domu, a więc wykracza przeciw zasadzie kontraktu najmu, 2-o pies zanieczyszcza schody, 3-o pies wpływa ujemnie na moralność i obyczajność małych piesków.

W odpowiedzi na tą skargę wystąpił w imieniu panny Lecomte adwokat z repliką następującą: 1-o w kontrakcie najmu jest mowa o kotach wogóle. Do rodziny kotów należą pantery, tygrysy, lwy, wobec których pies p. Lecomte, jest zwykłym karzełkiem, 2-o niema dowodów, że schody zanieczyszcza tylko jeden pies, a nie reszta psów domowych, 3-o twierdzenie jakoby pies p. Lecomte wpływał ujemnie na obyczajność towarzyszy, szukając zbliżenia jest oszczerstwem, gdyż pies p. Lecomte jest płci żeńskiej, i tylko p. Lecomte, mogłaby mieć powody do uskarżania się na natarczywość męskich kolegów swej suczki.

Gdy sędzia, chcąc się zorjentować kazał dostawić na salę rozpraw żywy powód sporów i kłótni, obrońca właściciela domu postawił wniosek, by skarżący mogli przynieść swe koty.

W rezultacie na razie rozprawę odroczono.

—※—

## Sztuka ludowa na wystawie w Poznaniu.

POZNAŃ. 20. lipca. W dniu 12-go lipca r. b. odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłu ludowego w sprawie ustalenia formy i zakresu wystąpienia przemysłu i sztuki ludowej na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zebranie ustaliło, że przemysł i sztuka ludowa powinny bezwzględnie znaleźć miejsce w specjalnym dziale na Powszechnej Wystawie Krajowej i zorganizowane w sposób rzucający się w oczy, stanowić atrakcję dla swoich i obcych.

Przemysł i sztuka ludowa, stanowiąca nieraz jedyne źródło dochodu dla mieszkańców naszych gór, wsi i małych miasteczek, powinna na Powszechnej Wystawie Krajowej rozbudzić wśród społeczeństwa polskiego, większe zrozumienie i zamiłowanie dla tych wyrobów, pozatem otworzyć zagranicą dla Polski nowe rynki zbytu pięknego naszego rodzimego przemysłu ludowego.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej przemysł i sztuka ludowa zostaną zorganizowane jako osobny dział.

## Z tajemnic klasztornych.

Przed 30 laty wstąpiła do zakonu Urszulanek w Quebec w Kanadzie 17- letnia Marja Guite, a po paru latach została siostrą zakonną.

Powoli jednak dziewczęce illuzje o szczęściu w zakonie rozwiały się, Za krytykowanie rozporządzeń przełożonych straciła najpierw łaskę, później nie pozwolono jej więcej uczyć w szkole i zredukowano ją do roli służebnej dziewki.

Gdy i to nie przywróciło jej cnoty pokory, zamykano ją w więzieniu, aż w październiku zeszłego roku umieszczono ją w katolickim zakładzie dla obłąkanych św. Michała Archanioła w Beaufort.

Losem jej zajęła się matka. Gdy ją chciała odwiedzić, zakonnice nie wpuściły jej, zasłaniając się regułą. Matka zwróciła się do sądu, żądając na podstawie prawa habeas corpus wypuszczenia więzionej zakonnicy. W skardze twierdzi matka, że w jej rodzinie nie było żadnych obłąkanych, że postępowanie jej córki, niczem nigdy nie wskazywało na nienormalność umysłową i że osadzono ją między warjatami z zemsty za krytykę przełożonych.

Sąd podanie uwzględnił i polecił komisji lekarskiej zbadanie zakonnicy.

# Niezmierzone jest miłosierdzie Twoje, o Panie...

### Jak wygląda chrystjanizm w klasztorach.

W związku z tragicznym wypadkiem, który zdarzył się dnia 16. b. m. na stawie w Hołosku, w którym utopił się 17- letni czeladnik blacharski Józef Oczakowski otrzymujemy następujące pismo:

Matka zmarłego jest wdową, i żyje z pracy rąk, zajmując się przygodnem praniem, pozatem jest dozorczynią realności SS. Benedyktynek od lat 18. Biedna kobieta nie posiadała funduszów na pochowanie tragicznie zmarłego syna, udała się więc po pomoc do SS. Benedyktynek, by te w jakikolwiek sposób przyczyniły się do chrześcijańskiego pochowania chłopca. W odpowiedzi na to wręczyły bogobojne Siostry zrozpaczonej matce — kwiaty, odmawiając jakiejkolwiek pomocy materjalnej.

Podpisany interwenjował w probostwie par. P. M. Śnieżnej i tam uzyskał kartkę na wydanie trumny. Gdy matka zmarłego zwróciła się ponownie do SS. Benedyktynek z prośbą o wypożyczenie koni, lub choćby 2 ludzi, którzyby ponieśli zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, bogobojne siostry po raz drugi odmówiły poparcia, dając matce zmarłego tytułem „odczepnego" na koszty pogrzebu zł. 10.—.... plus brutalne wymówki i narzekania na temat „napadów", „tyranizowania" i „molestowania".

Niechaj opinja publiczna osądzi, czy postępowanie SS. Benedyktynek, nie wymaga najostrzejszego napiętnowania.

E. B.

—:::—

# Doniosły wynalazek maszynisty stryjskiego.

STRYJ, w lipcu 1928.

W październiku 1829 minie 100 lat, od czasu wynalezienia lokomotywy przez Anglika G. Stephensona. Pierwszy pociąg, oddany do użytku publicznego który kursował na linji Stockton — Darlington, z chyżością 16 — 17 klm. na godzinę, był również wynalazkiem tegoż Stephensona.

Technika i nauki ścisłe, poczyniły takie postępy, że dziś pasażerowie 3 — 4 klasy jadą z szybkością i wygodą, o jakiej około 100 lat wstecz nawet królowie nie marzyli.

Mimo postępu techniki i wiedzy, katastrofy kolejowe, pochłaniające niezliczone ofiary w ludziach, powodujące miljonowe szkody, niestety nie należą do rzadkości. To też zrozumiałe są wysiłki, dążące do skonstruowania wynalazku, któryby katastrofy kolejowe uniemożliwiał.

Do takich szczęśliwych wynalazków należy bezsprzecznie przyrząd, sporządzony przez maszynistę kolejowego w Stryju, Wiktora Spatha, Konstrukcja jego polega na tem, że o ile maszynista przeoczy sygnał „stój" wynalazek p. Spätha automatycznie wstrzymuje pociąg, udaremniając w ten sposób katastrofę, nieobliczalną w następstwach.

Onegdaj odbyła się na przestrzeni kolejowej Stryj, z ramienia dyrekcji kolejowej we Lwowie, próba tego wynalazku, w której wzięli udział urzędnicy i funkcjonarjusze kolejowi ze Stryja, z naczelnikiem p. inż. Dziekońskim na czele. Przeprowadzone trzy próby wykazały nadzwyczajną sprawność i pewność wynalazku.

P. Spath opatentował swój wynalazek jeszcze przed 3 laty, i przedłożył go Ministerstwu komunikacji Jednorazowe działanie wynalazku pociąga za sobą wydatki około 60 gr. Dziwić się więc należy, że aż 3 lata trzeba było czekać na przeprowadzenie próby. Wcześniejsze zastosowanie go byłoby udaremniło liczne katastrofy.

Spodziewać się więc należy, że władze kolejowe możliwie najrychlej przystąpią do zrealizowania tego wynalazku, który jak oświadczyli wytrawni znawcy w dziedzinie kolejnictwa, wykazał zdumiewające wyniki.

Wynalazca otrzymał korzystne propozycje z Ameryki, on jednak chce, by wynalazek jego wpierw zastosowany został w Polsce.

M. R.

—:::—

# Przepłynęła z Gdyni na Hel.

W okresie różnych rekordów, pokusiła się i młoda Polka, p. G. Skowrońska z Torunia o wysiłek dość ryzykowny, nagrodzony jednak sukcesem. Oto przepłynęła ona znaczną przestrzeń morską z Gdyni na Hel w ciągu 12 i pół godzin, walcząc z przeciwnymi prądami. O swem przepłynięciu opowiada ona co następuje.

Wypłynęłam z Gdyni o godz. 7.03 rano w niedzielę, 15. b. m.; towarzyszyły mi dwa kutry, na których znajdowała się komisja sędziowska.

Pierwsze 12 klm. płynęłam bardzo dobrze, bo morze było dość spokojne. Później jednak rozpoczęła się walka z przeciwnym prądem i wiatrem, fale biły mi prosto w twarz tak, iż trzeba było dość dużo wody łykać (szczęściem niezbyt słonej). Walka ta trwała przeszło dwie godziny, a w czasie tym posuwałam się naprzód to znów, wstecz, tak że siły zaczęły mi już opadać.

Zażądałam z barki jedzenia i picia, a posiliwszy się, poczułam na nowo siłę i energję do dalszego borykania się z morzem.

Nadmieniam, że z powodu prądu w kierunku pełnego morza zmienić musiałam kierunek, i nadłożyć 6 klm., też, iż zamiast 22 płynąć musiałam 28 klm. O przeszkodzie tej słyszałam od innych sportowców, nie sądziłam jednak, że jest tak znaczna.

Tymczasem wiatr zelżał, zaczęłam znów robić dalsze postępy. Na kilka kilometrów przed Helem poczułam znów straszny apetyt i jadłam wszystko, co mi z łodzi podawano. Nadmieniam, że podczas przyjmowania posiłków nie korzystałam z dozwolonego trzymania się łodzi jedną ręką, co zostało wyraźnie zaznaczone przez sędziów w protokole.

Na moje spotkanie wypłynęły statki, a także pływacy i pływaczki, z pozdrowieniami, a kiedy zbliżałam się do brzegu, ujrzałam tłumy oczekujące mojego przybycia.

O godz. 19.40 wyszłam z wody i przyjęta zostałam na stojący w porcie statek P. Żeglugi „Gdańsk".

Zaznaczyć muszę, że przygotowana byłam na 10 do 11 godzin pływania, tymczasem dzięki trudnościom o których wspomniałam, zrobiło się z tego 12 godzin, a woda była miejscami bardzo zimna.

Sukces mój zawdzięczam treningom pod kierunkiem ojca mego, które — bez względu na niską temperaturę powietrza i wody — uprawiałam wytrwale już od 6. maja.

—:::—

# Co myślano o górach w dawnych czasach.

Z nastaniem pory letniej, rozpoczyna się wyjazd do zdrojowisk i letnisk. Już krótki pobyt w górach na łonie przyrody działa bardzo korzystnie na nasz ustrój wewnętrzny. To też uzdrowiska i letniska rozwijają się doskonale, a frekwencja wzmaga się rokrocznie.

Wyjazd w góry, kilkutygodniowy pobyt w górskiej lub podgórskiej miejscowości, wdychiwanie świeżego powietrza górskiego, radowanie się pięknością natury i przyrody, w obecnych czasach uważane jest jako pierwszorzędna rozkosz i atrakcja.

Nie zawsze jednak tak zapatrywano się na klimat górski.

Rymianie n. p. odczuwali do Alp i innych gór wstręt, graniczący ze zgrozą i omijali je zawsze. Także i w wiekach średnich góry nie pociągały ludzi. Zabobon, który w owych czasach rej wodził, kazał uważać góry i wąwozy za siedliska nieczystych duchów, z którymi spotkać się jest bardzo niebezpiecznie. Obiegały rozmaite baśnie o duchach górskich. Nawet w nowszych czasach rozpowszechniano fantastyczne baśnie o „mieszkańcach gór". W 16 wieku ludzie wiedzy pisali, że z powodu oddzielenia się od cywilizowanej ludności, mieszkańcy gór stają się podobni do bydła, które wypasają na stokach górskich, tak, że nawet mowa ludzka może u nich pójść w zapomnienie.

Sto lat później, a więc z początkiem w. XVIII udowadniano jeszcze naukowo, że powietrze w Szwajcarji przez swą „niezdrowość" i „grubość", powoduje u mieszkańców głupotę. Tęsknotę Szwajcarów za ojczyzną tłumaczono tem, że nie mogą się oswoić ze zdrowem i czystem powietrzem na obczyźnie.

Nawet artyści podzielali to ogólne bagatelizowanie klimatu górskiego, nie mając zrozumienia dla piękności gór. Malowanie gór, malarze uważali za bezcelowe. Utarło się wówczas takie mniemanie: Co można widzieć w górach? Góry, między niemi brzydkie wsie, tu i tam rozrzucane domki i hale. Żadnych ogrodów, ani drzew owocowych, nie można też zobaczyć kawałka pola, któreby oko ludzkie rozweselało. W ten sposób pisał o klimacie górskim około r. 1800 Szwajcar Fusoli, w swej książce p. t.: „Opis państwa i ziemi konfederacji Szwajcarskiej".

Jakże radykalnie zmieniły się poglądy ludzkie od tego czasu! Przyrodolecznictwo, czyli fizjoterapja znajduje współcześnie szerokie zastosowanie, dzięki stałemu rozwojowi pojęć o zadaniach, celach i środkach leczenia wogóle.

M. Rabiner.

—:::—



# Rozmaitości ze świata.

### CI, CO MAJĄ ZADUŻO PIENIĘDZY.

Miljonerki amerykańskie i damy z półświatka mają w Nowym Yorku „gabinet upiększania" dla swoich kotów i psów. Oto cennik za tę psię i kocią „kulturę". shampho dla psa 4 dol., manicure 3 dol., promienie fioletowe 10 dol., „redukowanie" zbyt spasionych psów 50 dol., fryzura stała 15 dol., W tym samym stosunku idą dalej ceny za rozmaite modne strzyżenie psów i kotów. „Parlor" cieszy się wielkiem wzięciem, bo magnatki amerykańskie nie żałują pieniędzy na swoich czworonożnych pieszczochów.

Tysiące rodzin górniczych żyje w najskrajniejszej nędzy i od roku przymiera z głodu i niedostatku na terenie strejku w Pensylwanji, Ohio i Zach. Virginji... a rozmaici nasi „społecznicy" wyrzucają socjalistom ich „partyjnictwo" i dzielenie społeczeństwa na klasy.

—:::—

### PRZĘDZALNIA PAJĘCZYCH NICI.

Do bardzo delikatnych przyrządów do mierzenia potrzeba nader cienkich nici. Dotąd używano w tym celu włosów ludzkich, lub drutu platynowego, ale ostatecznie i one nie odpowiadają celowi. Po dłuższych badaniach i poszukiwaniach stwierdzono, że do tego najlepiej nadają się nici pajęczyny.

Pewien przemysłowiec amerykański zdobywa nici także w ten sposób. Robotnica bierze pająka, do ręki i lekkiem uderzeniem w swą rękę powoduje go do opuszczenia się na ziemię po nitce, którą zahacza o rękę. Wówczas robotnica przytwierdza koniec nitki do kółka i obraca je lekko i powoli w miarę tego, jak pająk wyrabia nitkę, a nie mogąc się dostać do ziemi, snuje on nić coraz dłuższą. Zdarza się, że nić taka z jednego pająka dochodziła do stu łokci długości.

Po takiej pracy umieszcza się znów pająki w klatce i żywi muchami.

—:::—

### CZCIONKI ODTWARZANE FOTOGRAFIĄ.

Dwóch Anglików znalazło sposób zastąpienia czcionek metalowych w drukarstwie; nowy wynalazek ten skasuje niewątpliwie kaszty z czcionkami i linotypy, będące obecnie w użyciu.

Wynalazek polega na użyciu filmów fotograficznych, odtwarzających odpowiednie czcionki. Wynalazek ten zmieni całkowicie dotychczasowy syst. drukowania, który datuje się od Gutenberga.

Warsztaty typograficzne, będą znacznie mniejszych rozmiarów a koszty druku, zmniejszą się w bardzo znacznym stopniu.

Nowy wynalazek ma nieco podobieństwa do maszyny do pisania. Użyty z pomocą telegrafji bez drutu i puszczony w ruch n. p. w Warszawie, pozwoli składać teksty równocześnie we Lwowie i Wilnie.

—:::—

# Sąd doraźny we Lwowie

## Zeznania świadków napadu.

Postępowanie dowodowe sądu doraźnego w sprawie napadu na pocztę ułatwione zostało przyznaniem się oskarżonych do winy. Obecnie trybunał stwierdza tylko, który z nich większą ponosi winę. Pięciu z oskarżonych podało, że byli w kontakcie z U. O. W. Zdaje się, że trudno będzie ustalić czy zeznania ich są zgodne z prawdą, gdyż wszyscy nie chcą podać nazwisk rzekomych „komendantów", ani nazwisk innych członków tej organizacji.

### Kwestjonowanie kompetencji sądu doraźnego.

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca dr. Głuszkiewicz stwierdza niekompetencję sądu doraźnego, motywując to tem, że ogłoszenie o sądach doraźnych odbyło się w nieprzepisanem czasie, następnie zaś w tym wypadku są spóźnione dochodzenia, albowiem gdy wliczymy dzień w którym prokurator dowiedział się o napadzie, to minęło już 14 dni, więc po myśli § 438 ustawy karnej sąd doraźny nie może być stosowany.

Dr. Starosolski popiera wniosek kolegi, twierdząc, że oskarżeni działali na rozkaz Ukr. Organizacji Wojskowej, nie mieli więc celów osobistych.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom, utrzymując, iż ogłoszenie sądów doraźnych odbyło się w prawny sposób, w tym wypadku okres 14-dniowego śledztwa został utrzymany, zaś pogląd iż napad był dziełem U. O. W. jest niczem nieuzasadniony.

W odpowiedzi na te wywody dr. Hankiewicz wnosi aby trybunał przeglądnął fotografje w albumie policyjnym, gdzie znajdują się podobizny oskarżonych pod któremi napisano „przestępcy polityczni, V-ta brygada". Świadczy to, iż policja zebrała dowody o ich przynależności do U. O. W.

Trybunał po naradzie nie przychylił się do wniosków obrony.

### Zeznania kierowniczki poczty.

Po przerwie przesłuchano jako świadka Michalinę Tustanowską, kierowniczkę filji pocztowej nr. 13, gdzie dokonano napadu. W krytycznym czasie siedziała ona przy okienku kasy, obok przy biurku znajdowała się urzędniczka Kowalczykówna, oraz przydana jej do pomocy p. Dobrostańska, pozatem był obecny inkasent Leopold Weinstock.

W drugim pokoju znajdowała się urzędniczka Lubiniecka, oraz Czerwiński. W szufladzie biurka świadka była wówczas gotówka 49.400 zł., Kowalczykówna i Lubiniecka miały w gotówce oraz w znaczkach pocztowych po 500 zł.

W krytycznym czasie o godz. 6-tej, gdy wszystkie panie były zajęte, przyszedł pewien osobnik do Kowalczykówny z przekazem i prosił o przyjęcie. Następnie interesant zwrócił się z tem samem żądaniem do Lubinieckiej.

Po pewnym czasie wpadł on do pokoju z rewolwerem w ręku a za nim inni. Szybkie ruchy napastnika i zachowanie jego czyniły z początku wrażenie, że ma się do czynienia z umysłowo chorym osobnikiem.

Kowalczykówna, ujrzawszy go, zawołała

**kierowniczko warjat**

poczem zemdlała. Napastnik przyłożył lufę rewolweru do piersi świadka i zawołał „oddaj pieniądze". Tustanowska zasłoniła sobą kasę i poczęła głośno wzywać pomocy. Również Dobrostańska wołała ratunku. Krzyk ten skonfundował napastników i zmusił ich do ucieczki.

Podczas konfrontacji Tustanowska poznaje w Myroszu i szoferze Stokale sprawców napadu. Następnie jednak agnoskuje Skibickiego zamiast Stokały.

Przewodniczący stwierdza, że Tustanowska w policji również agnoskowała Skibickiego.

Na pytanie obrońcy Wołoszyna, Tustanowska podaje, że na krótki zwrok, następnie zeznała, że napastnik miał na sobie jasne ubranie, był bez czapki i bez maski.

Dr. Hankiewicz: Czy ten osobnik zrobił na pani wrażenie bandyty czy warjata?

Tustanowska: W pierwszej chwili wiedziałam, że to nie warjat lecz bandyta, który chce obrabować kasę.

Dr. Hankiewicz: A jak się on zachowywał?

Tustanowska: Czynił wrażenie przestraszonego, jakgdyby debiutował w bandyckim występie.

Dr. Głuszkiewicz: Czy pani bardzo się przelękła?

Tustanowska: Bałam się o pieniądze.

Dr. Głuszkiewicz. Czy ze strachu była pani w pełni swych władz umysłowych?

Tustanowska: Tak jest i napastnika pokonałam psychicznie.

Dr. Głuszkiewicz: Dziękuję pani.

Dr. Hankiewicz: Cóż robił jedyny wówczas w pokoju mężczyzna p. Weinstock?

Tustanowska: W pierwszym momencie schował się za szafę poczem zbił szybę i począł krzyczeć gdy było po wszystkiem. (Śmiech na sali).

Na wniosek obrońcy dr. Wołoszyna oskarżeni zamienili ze sobą ubrania i miejsca. Tustanowska przy ponownej konfrontacji agnoskowała Skickiego jako napastnika, który groził jej rewolwerem.

### Zeznania K. Dobrostańskiej.

Kazimiera Dobrostańska, po zaprzysiężeniu, podała, że od r. 1924 pełni służbę na poczcie, zaś od lipca b. r. przy listach poleconych. W czasie konfrontacji D. agnoskowała Skickiego jako pierwszego napastnika, który wpadł do pokoju, za nim wbiegł Myrosz. Pierwszy z nich był ubrany w jasny płaszcz gumowy. Na pytanie obrony Dobrostańska podaje, że nie była zbytnio przestraszoną.

### Leopold Weinstock,

inkasent firmy Losch, zeznał, że przyszedł po ratę za pobrane towary. Pieniądze wręczyła mu Kowalczykówna. Niespodziewanie weszło wówczas do środka **czterech osobników** z browningami w ręku i każda panna została zaatakowana przez jednego z bandytów. Do świadka przyskoczył również jeden z napastników i przyłożywszy rewolwer mu do piersi zawołał **„dawaj pieniądze"**. Świadek **był bardzo przestraszony i nie wie co się stało z kwotą 25 zł.**, którą miał w ręku. Opamiętawszy się po chwili odtrącił rabusia, zbił szybę a gdy się odwrócił już napastników nie było.

Podczas konfrontacji Weinstock **poznaje Myrosza**, przyczem twierdzi, że w czasie napadu miał on maskę na twarzy i okulary. Innych oskarżonych nie poznaje.

Dr. Starosolski: Pan twierdzi, że odtrącił napastnika, czy nie bał się pan jego rewolweru?

Weinstock: Wszystko jedno czy śmierć tędy czy tamtędy.

Dr. Starosolski: A jak wyglądał i był ubrany ten co panu groził?

Weinstock: Był to szatyn, niski, miał kaszkiet, zarzutkę ciemno-popielatą, bez okularów.

### Świadkowie, którzy zadecydowali o wynikach śledztwa.

Ahafja Krasowska, dozorczyni realności przy ul. Śniadeckich l. 4, widziała jak przebiegło przez podwórze trzech mężczyzn, którzy uciekając zawalili parkan. Niektórzy z lokatorów mówili potem, że uciekało nawet siedmiu, świadek zauważył jednak tylko trzech osobników. Żadnego z oskarżonych nie może poznać, ani też opisać jakie mieli ubrania.

Marja Stępkowicz, licząca 18 lat, krawczyni zam. przy ul. Słonecznej l. 1, dnia 3. lipca pracowała u pewnej lokatorki, zam. przy ul. Śniadeckich l. 6. Przez okno ujrzała ona szofera Stokałę, którego zna. Ten ujrzawszy ją, ukłonił się. Świadek nie widziała jak oskarżeni wsiadali do auta.

Irena Steckow, krawczyni, pracowała spólnie z Stępowiczówną. Ona również zna Stokałę, który zauważywszy ją w oknie pozdrowił ją ukłonem. Po pewnym czasie usłyszała krzyk, jednakowoż nie widziała oskarżonych odjeżdżających.

Na tych zeznaniach zakończono wczoraj rozprawę. Dziś dalszy ciąg o godzinie 9 rano.

Według procedury karnej sąd doraźny winien skończyć się do 3 dni. W razie gdy jest więcej oskarżonych to na każdego z nich przypada dodatkowo jeden dzień. W tym wypadku rozprawa potrwać może 8 dni.

Pomimo upalnej temperatury na sali wielka liczba słuchaczy śledzi przebieg rozprawy.

Wczoraj przez pewien czas przysłuchiwał się zeznaniom świadków znany śpiewak operowy J. Kiepura.

W celu obrony oskarżonych zgłosił się wczoraj adwokat dr. Prysławski. Wobec tego każdy z oskarżonych ma swego obrońcę.

—:::—

# Rzeźnik J. Nowak przed sądem.

## Jedynasty dzień rozprawy.

Po zeznaniach świadków rozprawa Nowaka przestała budzić większe zainteresowanie wśród bywalców sądowych. Wczoraj przemawiał prokurator Poeche, podtrzymując akt oskarżenia, przyczem uwypuklał liczne obciążające fakty z zeznań świadków.

Następnie przemawiał dr. Bromberg w obronie Zabłockiego i Walesa. Ci bowiem nie obciążali na rozprawie Nowaka. Czerwiński wraz z Derlatem jak wiadomo nie mieli obrońców. gdyż świadczyli przeciw Nowakowi. „Prymcypała" tej afery bronił adwokat dr. Pieracki.

Przemówienia te były wygłoszone przy temperaturze łaźni parowej. To też tylko garstka adlatusów Nowaka, oczekując potem dotrwała do końca rozprawy.

Po wygłoszeniu przemówień przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godzinie 12 w południe.

# Jedyne może rozumne zarządzenie Mussoliniego.

## Lichwiarzy zsyła na odludne wyspy.

Lichwiarze są na czarnej liście Mussoliniego. W „Daily Mail" sir Percival Phillips pisze, że dyktator włoski znalazł doskonały sposób na tę ludzką pijawkę. Całkiem poprostu skazuje lichwiarzy na „confino". Jest to policyjne izolowanie osobników uważanych za szkodliwych dla społeczeństwa. Lichwiarze grasują w całych Włoszech, ale najbardziej rozpanoszyli się w Neapolu. Stamtąd około dwunastu lokalnych szajloków powędrowało do „confino" i jak słychać, stopa procentowa w zaułkach neapolitańskich spadła znacznie. Między wygnańcami jest także dwóch kamieniczników z rodzaju tych, którzy wyzyskują nędzę mieszkaniową, by niedozwolone ciągnąć zyski. Jeden z nich był nawet wpływowym faszystą, który nadużywał swego stanowiska. Nietylko kazał płacić lokatorom wygórowane komorne, ale zalegającym z opłatą pożyczał sam pieniądze za lichwiarskim procentem, tak, że lokatorzy jego byli zawsze u niego zadłużeni. Teraz spędzi 5 lat na rozmyślaniu, jako lokator dość wymagającego gospodarza-rządu.

Drugi kamienicznik wydzierżawiał grunt pod prowizoryczne domki i chałupy, wyciskając, jako dzierżawę, ostatni grosz z najuboższych; teraz lat kilka spędzi na odludnej wyspie.

# Bohater nauki.

Jak donoszą z Afryki, zmarł tam 21 maja dr. Hideyo Noguchi na żółtą febrę, którą zakaził się w laboratorjum podczas badań nad zarazkiem tej strasznej choroby. Noguchi już od szeregu lat poświęcał się niebezpiecznym badaniom tej choroby. W rezultacie swych żmudnych badań udało mu się odkryć przypuszczalny zarazek żółtej febry (Leptospira Icterodes).

Ostatnio doświadczenia Schieffnera i Stokesa zachwiały odkryciem Noguchiego, wobec czego ambitny badacz, chcąc na miejscu kwestję zbadać — przeprowadził badania nad zarazkiem żółtej febry u źródła zarazy: w Afryce. Noguchi dosięgnięty przez niewidzianego wroga, uległ sam zarazie.

Uprzednie badania bakterjologiczne Noguchiego, zwłaszcza wykrycie zarazków kiły w mózgu u chorych na paraliż postępowy, stawiają Noguchiego na czoło badaczy wiedzy lekarskiej.

### ŚMIERĆ 5 OSÓB W PŁONĄCEM AUCIE.

BAYONNE, 20. 7. (Pat.). W automobilu, który spłonął wczoraj na drodze do Bayonne znajdowało się 5 osób. Wszystkie skutkiem poparzeń zmarły.

# Przegląd prasy.

### SWÓJ DO SWEGO.

Od niedawna krążą wieści o prawdopodobnem połączeniu NPR. Prawicy z „Czumowcami". W związku z tem pisze „Robotnik":

„Życzymy szczęścia młodej i dobranej parze! Prawica NPR., jak wiadomo, nie wiele się różni od endecji, „czumowcy" znajdują się na progu komunizmu, ale obie te „partje" łączy ze sobą wspólne bankructwo, które też łatwiej przyprawi je o zgon, gdy będą razem, niż wtedy, gdyby szły w rozsypkę.

Gdyby nawet coś podobnego się stało w najbliższej przyszłości, to nie dziwilibyśmy się temu, Wszak od dawna można było zauważyć, iż „radykali" p. Czumy z pod znaku t. zw. PPS-lewicy działają po myśli reakcji i ich partji. Czem jest NPR. prawica, wiemy o tem wszyscy, założona przez dzisiejszego wodza bloku Wielkiej Polski, agenda nacjonalistyczna wśród klasy robotniczej, celem prowadzenia rozbijackiej roboty wśród niej. Może po tym fakcie otworzą się oczy robotnikom, którzy przepędzą od siebie markowanych sługusów kapitalizmu z Czumą na czele.

### POLSKA A PAKT KELLOGA.

Z okazji przystąpienia Polski do paktu Kelloga „Czas" pisze:

Doraźnego jego znaczenia nie należy przeceniać. Pakt nie oznacza oczywiście dostatecznego zabezpieczenia słabszych przed napadem ze strony silnych. Nie tworzy się bowiem egzekutywy, któraby stała na straży postanowień paktu, ale moralne znaczenie paktu będzie olbrzymie. Będzie to pierwsze wyrzeczenie się wojny zaczepnej i jej uroczyste potępienie. Państwo, któreby chciało wojnę taką podjąć, będzie uchodziło odtąd w opinji świata za wiarołomne — a opinja taka będzie dużo znaczyła przy organizowaniu ewentualnej pomocy dla napadniętego.

Ponieważ pomoc ta, może nie być szybką, i ponieważ będzie polegać głównie na dostarczaniu broni, żywności, kredytów itp., a nie na pomocy wojskowej, przeto byłoby przedwczesnem wierzyć, iż tuż w ślad za paktem antywojennym przyjdzie rozbrojenie. Tuż w ślad za nim ono nie przyjdzie, ale bądź co bądź jest to etap do zmniejszenia zbrojeń prowadzący. Szanse stałego pokoju zwłaszcza w Europie bardzo silnie odtąd wzrosną i tak oceni znaczenie paktu świat finansowy. A ponieważ od świata finansowego, głównie amerykańskiego, zależy gospodarcza odbudowa Europy, przeto nawet pesymiści mogą odtąd z otuchą patrzeć na poprawienie się stosunków ekonomicznych i kulturalnych w Europie. Umożliwi to nasz rozwój, ale wzmocni także ścisły związek między dolarem a Europą.

### FASZYŚCI WŁOSCY A MŁODZIEŻ.

Przyszłość narodu zależy od tego, jaką jest jego młodzież. Więc i faszyści włoscy wyznają tę zasadę starają się swemi wpływami objąć całą młodzież. Na ten temat pisze „Czas".

Rząc faszystowski stara się przez odpowiednie wychowanie młodzieży zapewnić sobie na przyszłość dzielne i karne zastępy faszystów. Do tego celu służyć ma przedewszystkiem organizacja przysposobienia wojskowego, zwana Balilla (Opera Nazionale Balilla) od nazwiska bohaterskiego chłopca, który odznaczył się w walce z Austrjakami w r. 1848. Należą do tej organizacji chłopcy od 8—14 lat, potem przechodzą do grupy awangardzistów (Avanguardiste) na 4 lata, a dopiero po ukończeniu lat 18 mogą stać się rzeczywistymi faszystami. Obydwie te grupy przygotowawcze są zorganizowane ściśle po wojskowemu, odbywają ćwiczenia z bronią i bez broni, uprawiają sporty, mają swe obozy letnie, wogóle dbają wielce o rozwój fizyczny swych członków, a nadto starają się ich wychować w duchu nacjonalistycznym i faszystowskim , oraz rozbudzić wśród młodzieży włoskiej animusz wojenny, którego Włosi z natury zbyt wiele nie posiadają, Werbunek do przysposobienia wojskowego odbywa się dobrowolnie, dlatego nie na rękę były rządowi wszelkie inne niefaszystowskie stowarzyszenia sportowe, gdyż odciągały część młodzieży od organizacji urzędowej. To też rząd włoski postanowił usunąć niepożądane współzawodnictwo. Najpierw rozwiązał z początkiem r. 1927 Związek sportowy katolicki, tudzież harcerzy katolickich w mniejszych miejscowościach (poniżej 20.000 ludzi). Pozostałe grupy harcerzy pozostawiono na razie przy życiu, ale polecono im przybrać godła Balilli i poniekąd przyłączyć się do tej organizacji. Prowizorycznie to nie trwało jednak długo. W kwietniu br. rozwiązano też resztę związków harcerzy katolickich. Likwidacja związków sportowych zadała ciężki cios ruchowi katolickiemu wśród młodzieży włoskiej; sport bowiem stanowił silną atrakcję, przyciągającą młodzieńców do organizacyj katolickich.

# Dozorcy Warszawy
## otrzymali podwyżkę i płatne urlopy

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie zatargu między dozorcami domowymi a właścicielami domów w Warszawie.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza wydała orzeczenie, obowiązujące dla obu stron, na mocy którego płaca miesięczna dozorców domowych wynosić winna zł. 2'35 od izby domu w dzielnicy przemysłowo-handlowej, a zł. 1'15 od izby w innej dzielnicy miasta. Minimalne wynagrodzenie wynosić ma zł. 45, maksymalne 235 zł. w zależności od dzielnicy.

Ponadto komisja przyznała dozorcom prawo do płatnego urlopu w myśl obowiązujących zasad.

Wszystkie inne postulaty związków, a zwłaszcza demagogiczne postulaty związków chadeckich, które usiłowały jak zwykle przelicytować związki klasowe, komisja odrzuciła.

Dla zrozumienia treści orzeczenia należy dodać, że dotychczasowe minimum płacy dozorcy wynosiło zł. 30 ,a maksimum zł. 150.

Przedstawiciele kamieniczników na posiedzenie wczorajsze nie przysłali swej delegacji.

# Co pić podczas upałów.

Mieszkańcy miast różnie sobie radzą, aby latwiej przetrzymać upalne dni. I najczęściej radzą sobie bardzo niefortunnie.

Codziennie widzimy w kawiarniach, cukierniach, sodowiarniach, barach mnóstwo ludzi zapijających się lemoniadami, mazagranami, wodą sodową i zwykłą, rozmaitymi t. zw. chłodzącymi napojami lub piwem a jednocześnie ziejących żarem i spływających potem.

Powstaje pytanie, czy i ile należy pić wody w upały.

Wyczerpującą i interesującą odpowiedź daje jeden ze znanych higjenistów.

W upały straty wody w organiźmie ludzkim są większe, niż normalnie, to też odczuwamy wzmożone pragnienie.

Najważniejszą sprawą jest kwestja temperatury napoju. Niepodobna na rozgrzany żołądek lać zimnej wody, czy innego napoju „z lodu", jak niewskazanem jest zalewać rozgrzanego pracą motoru wiadrem zimnej wody, bez obawy rozmontowania i popsucia go.

Napój, który wprowadzamy do organizmu w dni upalne, winien być w najlepszym wypadku letni.

Drugą ważną okolicznością jest czas picia.

Nie należy pić w czasie zmęczenia, lecz w chwilę po odpoczęciu. Po zmęczeniu nie należy pić za wiele, ponieważ wytwarza się wtedy w organiźmie chwilowy nadmiar wody: organizm pracuje zbyt intensywnie i w rezultacie pocimy się jeszcze więcej.

Lemoniady, wody sodowe, mazagrany, oranżady, lody nie nadają się zupełnie jako środek chłodzący.

Jeszcze gorszym „środkiem ochładzającym" jest piwo, które wywołuje wzmożoną pracę serca.

Najlepiej gasi pragnienie lekka gorąca herbata z cytryną. Cytryna znakomicie gasi pragnienie, lecz niszczy zęby. Dobra jest również kawa w małych ilościach.

—:::—

# ANTONI GÓRAL

Ś. p. Antoni Góral, przodownik drużyny stolarskiej Warsztatów Głównych we Lwowie, zmarł dnia 17. lipca b. r. licząc 53 lat, na chorobę raka. Zmarły był wieloletnim skarbnikiem grupy lwowskiej, dawnej centralnej organizacji kolejarzy pod zaborem, cichy i wytrwały bojownik w ruchu robotniczym o łagodnem usposobieniu zaskarbił sobie wielką życzliwość tak u Kolegów jak i u przeciwników Jego zapatrywań — jako taki wstąpił bezzwłocznie przy założeniu Z. Z. K. w poczet jego członków.

Pogrzeb odbył się 19. lipca z krypty OO. Bernardynów. Chór warsztatowców „Syrena" żegnał śpiewem Zmarłego, wyniesionego na barkach najbliższych współpracowników. Orkiestra kolejowa odprowadziła zwłoki na cmentarz przy tłumnym udziale warsztatowców, przełożonych i znajomych.

Przy tem wspomnieniu załączamy słowa współczucia i ukojenia pozostałej wdowie i córce.

Cześć niechaj będzie pamięci zmarłego, który krzewił i podtrzymywał ducha walki o wyzwolenie klasy robotniczej!

**Zarząd Koła miejscowego Z. Z. K. we Lwowie.**

## Dział gospodarczy.

# Bilans handlowy za czerwiec 1928.

WARSZAWA, 20. 7. (PAT.). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec rb. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 525.302 ton wartości 289.510.000 złotych, wywieziono zaś 1.911.132 ton wartości 191.961.000 złotych, bierne saldo bilansu handlowego wynosi zatem 97.549.000 zł.

W porównaniu z danemi za maj rb. przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6.960.000 zł., wywóz zaś 9,814.000 zł.

Zmniejszenie przywozu spowodowane zostało głównie znacznym spadkiem przywozu pszenicy i żyta, a także materjałów i wyrobów włóknistych; pewne zwiększenie wykazuje natomiast przywóz wełny czesanej oraz przędzy. Zmniejszył się także przywóz metali i wyrobów metalowych, głównie dzięki spadkowi przywozu szmelcu. Wzrósł natomiast przywóz futer, maszyn i aparatów, samochodów, żużli Thomasa, fosforytów, i soli potasowej.

W wywozie grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie, tak samo wywóz zwierząt żywych, materjałów i wyrobów drzewnych, produktów zwierzęcych, roślin i nasion, produktów naftowych, metali, oraz materjałów i wyrobów włóknistych. Poważniejsze zwiększenie znajdujemy tylko w wywozie węgla.

# Wszędzie węszą szpiegów.

Z Rygi donoszą: Najwyższy trybunał rosyjski zasądził obywatela niemieckiego Bartscha na trzy lata więzienia za szpiegostwo gospodarcze i kontrrewolucję. Równocześnie za te same zbrodnie zostali zasądzeni dwaj zastępcy firm szwedzkich, każdy na ośmioletnie więzienie.

### KATASTROFA SAMOLOTOWA.

MADRYT, 20. 7. (Pat.) Samolot wojskowy spadł ze znacznej wysokości. Pilot i pasażerowie ponieśli śmierć.

## Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W STANISŁAWOWIE odbędzie się dnia 23. lipca o godz. 7-mej wieczorem w sali Z. Z. K. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna w państwie — referat delegata Komitetu Obwodowego.

2) Sprawy organizacyjne.

Kochański, przew. **Klis**, sekr.

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCEGO SIĘ O. K. R. W STANISŁAWOWIE odbędzie się dnia 23. b. m. o godz. 5 popołudniu w sali Z. Z. K.

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 lipca

**ZBRODNICZE HARCE SAMOCHODOWE.** Wczoraj w południe przywieziono do Pogotowia rat. Katarzynę Winiarską, zam. w Starem Zniesieniu, która została potrącona autem za rogatką Żółkiewską.

Wkrótce potem przywieziono w celu zaopatrzenia Aleksandra Łyszyna, rolnika z pod Jaworowa, który będąc potrącony samochodem doznał ciężkich obrażeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ich do szpitala.

Lżejsze kontuzje doznał listonosz Jan Kuczma, który został potrącony przez auto nr. 5158, oraz Wiktor Miśków. Po zaopatrzeniu pozostawiono ich w opiece domowej.

**KTO SIĘ LUBI TEN SIĘ CZUBI.** Jan Łaszkawicz, Stanisław Górniak i jakaś kobieta po libacji wszczęli spór z Bronisławem Hübnerem, którego następnie szpetnie poturbowali. Nad sposponowanym ulitowała się policja i aby w części dać mu satysfakcję komplet ten osadziła w areszcie.

**KRADZIEŻE KIESZONKOWE W POCZEKALNIACH BANKÓW.** W poczekalniach większych banków lwowskich grasują sprytni kieszonkowcy, którzy polują na osoby podejmujące pieniądze. Onegdaj jakiś doliniarz w przebraniu księdza w pewnym banku nawiązał rozmowę z wdową N., przyczem skradł jej ponad 300 dolarów, które poszkodowana podjęła z kasy. W tym samym banku skradziono jednemu z urzędników 2.500 dolarów, zaś przed paru dniami skradziono 100 dol. pewnemu właścicielowi dóbr ziemskich. Dyrekcje banków kradzieży tych nie zgłaszają w policji, aby zachować dobrą renomę swoich instytucji.

**Z KRONIKI POŻARNEJ.** W realności przy ul. Piaskowej l. 11 mieści się odlewarnia miedzi i mosiądzu. Wczoraj wieczór zapaliło się w tym warsztacie drzewo suszone na piecu. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Następnie zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż w fabryce karoserji Czyżyków w Zamarstynowie pali się dach. Okazało się jednak, iż wypalano tam sadzę w kominie, co nabawiło strachu sąsiadów.

Wczoraj popołudniu wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się klatka schodowa w realności przy ul. K. Leszczyńskiego l. 27. Straż pożarna i w tym wypadku ogień ugasiła.

**KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** Guttia Seil, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 22, doniosła policji, że wczoraj popołudniu w czasie jej nieobecności, jacyś osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli z niezamkniętej szafy 800 zł., 69 dol. i weksel, wystawiony na 69 dolarów.

Jan Łoś, zam. przy ul. Zofji l. 6, został aresztowany za kradzież garderoby, wartości 180 zł. z mieszkania Marji Tyciuk, zam. przy ul. Smoczej l. 2.

Zygmunt Hołwicz, właściciel sklepu korzennego przy ul. Nęckiego l. 9. został umieszczony w areszcie za kradzież większej ilości cukru na szkodę Maksa Stachla.

—:::—

# Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Sobota o 7'30 „Żydówka" wyst. I. Dygasa.
Niedziela o 7'30 „Halka" wyst. I. Dygasa.

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Sobota o 8'30 „Typki z Qui Pro Quo".
Niedziela o 8'30 „Typki z Qui Pro Quo".

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK: „Dziewczę z huśtawki" oraz „Romans w slepingu".
MARYSIENKA: „Dziewczę z huśtawki" oraz „Romans w spelingu".
LEW: „Co może kobieta".
PALACE: „Autem po szczęście".
FATAMORGANA: „Przygody na Alasce".
CHIMERA: „Wielkomiejskie lalki".
CASINO: „Richard Tolmadge król szpady".
GRAŻYNA: „Dzielny wujek Szczapa na carskim
BAJKA: „Ludzie i bestje".
AVENUE: „Igrzysko namiętności".

—:::—

IGNACY DYGAS, znakomity tenor opery warszawskiej wystąpi dziś w świetnej swojej kreacji Eleazara, w „Żydówce" Halevy'ego. Tytułową partję Racheli kreuje p. Platówna. Postać Kardynała odtworzy reżyser Tarnawski, Eudoksję p. Okońska a Księcia p. Szymonowicz.

Ignacy Dygas wystąpi po raz drugi w niedzielę w partji „Jontka" w „Halce" St. Moniuszki. Zniżki teatralne na oba występy ważne.

QUI PRO QUO". Dziś w dalszym ciągu cieszącą się niesłabnącem powodzeniem pełna humoru rewja „Typki z Qui Pro Quo" z udziałem całego zespołu.

# Zuchwały przedsiębiorca.

Pan Winter, właściciel magazynu futer i pracowni kuśnierskiej przy ul. Kościelnej l. 1, zatrudniał od dnia 28. kwietnia b. r. siedmiu pracowników, których sprowadził z prowincji jako swoich najemników.

Ale p. Winter nie tylko że nie wypłacał regularnie zajętym u niego pracownikom płacy wedle umowy lecz co tygodnia obniżał im płacę. Ponadto p. Winter nie ubezpieczył swoich pracowników w żadnych instytucjach dla ubezpieczenia robotników.

Kiedy robotnicy poczęli upominać się o swoje prawa, p. Winter oddał zięciowi pełnomocnictwo zaś sam pojechał do Austrji na spoczynek.

Młody zastępca przedłożył, w porozumieniu z p. Winterem, robotnikom deklarację, którą ci ostatni mieli podpisać. Po odrzuceniu deklaracji przez robotników ów pan zamknął pracownię i oddalił ich bez 14-to dniowego wypowiedzenia.

Tekst tej deklaracji, której oryginał jest w posiadaniu organizacji pracowników odzieżowych we Lwowie — jest tak skandaliczny, że p. Inspektor pracy powinien zająć się osobą p. Wintera, który pozwala sobie na omijanie obowiązującego ustawodawstwa społecznego, co mu dotychczas uchodzi bezkarnie.

—:::—

# Wycieczki TUR. w Dolinie.

T. U. R. w Dolinie po wzięciu udziału w II. Zlocie Młodzieży Robotniczej w Sosnowcu i nad morze i do Kaszubskiej Szwajcarji pod przewodem tow. posła Zygmunta Piotrowskiego urządza następujące wycieczki:

W sobotę, dnia 21. lipca b. r. młodzież robotnicza zwiedzi fabrykę przemysłu soli w Dolinie. — Wyjaśnień i wskazówek zwiedzającym udzielać będą fachowe siły Zarządu Państwowej Żupy solnej i Zw. Zawodowego górników.

W niedzielę, dnia 22. lipca b. r. uda się młodzież wraz z orkiestrą górników do prześlicznej miejscowości Meranu, gdzie odbędzie się koncert, zawody sportowe, gry i zabawy towarzyskie.

W sobotę, dnia 28. lipca b. r. zwiedzi młodzież tartak parowy Rózi Popperowej i zapozna się z przemysłem drzewnym.

W niedzielę, dnia 29. lipca b. r. odwiedzi Organizację T. U. R. na Wygodzie i zwiedzi się destylarnię i fabrykę skrzyń.

W niedzielę, dnia 5. sierpnia b. r. urządza młodzież festyn w dużym parku Państwowej Żupy solnej w Dolinie.

W niedzielę, dnia 12. sierpnia b. r. wyjedzie młodzież do Kałusza, — celem zwiedzenia kopalni soli potasowych.

W sobotę i niedzielę, dn. 18 i 19 sierpnia br. udaje się młodzież do Borysławia i Truskawca, w celu zaznajomienia się z całokształtem przemysłu naftowego i ze zdrojowiskiem w Truskawcu.

Tą drogą Zarząd T. U. R. w Dolinie zaprasza do wzięcia udziału w powyższych wycieczkach, TUR. i Związki Zawodowe w Bolechowie, Broszniowie, Rypnem i Wygodzie.

Za przejazd kolejowy do Kałusza i Borysławia przewidziana jest 66 proc. zniżka w drodze powrotnej.

—:::—

## Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu konfliktu w firmie kuśnierskiej **Winter** przy ul. Kościelnej 1, prosimy omijać Lwów i tę pracownię, aż do odwołania, gdyż firma ta oddaliła pracowników bez 14-to dniowego wypowiedzenia, kiedy upominali się o swoje prawa robotnicze.

—:::—

# O poprawienie rasy.

Wynalazca światła łukowego, stosowanego dzisiaj powszechnie w lampach elektrycznych, Charles T. Brush, ofiarował 500.000 dolarów na propagandę kontroli urodzin i poprawienie rasy ludzkiej.

P. Brush jest zdania, że następuje obecnie przeludnienie i nadmiar niezdolnych fizycznie i umysłowo do życia jednostek. Wobec tego kontrola urodzin jest według niego konieczna, jak również naukowa segregacja ludzi na zdrowych i niedołęgów.

Ideja p. Brusha, jak wiemy, nie jest bynajmniej nowa. O naukowej kontroli urodzin i o naukowym doborze ludzi, nikt jeszcze na świecie nie słyszał, a Spartanie w Grecji zabijali chore dzieci, zaś Chińczycy topili niemowlęta- dziewczynki.

Nie po raz pierwszy w umysłach powstaje przekonanie, że na świecie jest przeludnienie. Koczownicze plemiona przed tysiącami lat daleko więcej interesowały się tą kwestją, niż my dzisiaj w miljonowych miastach. Brak pastwisk dla zwierząt i lasów ze zwierzyną, groził zagładą całego plemienia, poprostu z głodu.

Jeśli dzisiaj powstaje kwestja przeludnienia, to jednak nietylko gra tu rolę obawa że zabraknie nam na tym świecie pożywienia. Ci, którzy ją podnoszą, zwracają uwagę, że chociaż natura znakomicie reguluje życie i rozwój wszelkich organizmów, wiedza człowieka, która tę naturę stara się opanować, musi w tem regulowaniu brać udział.

I to udział znaczny.

Wiedza kontroluje dzisiaj wszystkie nasze czynności, mniej lub więcej, od urodzin, aż do śmierci.

Dlaczego tedy pytają słusznie propagatorzy polepszenia rasy ludzkiej, miałaby być tutaj wyłączona kontrola urodzin.

—:::—

# Wesoły kącik.

**W SĄDZIE.**

Sędzia: Podsądny, dlaczego zamiast naczyń szklannych, przesyłałeś koleją paki z gruzem i cegłą?

Podsądny: Pan sędzia wybaczy, ale uczyniłem to z obawy, aby się szkło w drodze nie potłukło.

**DOBRA PANIUSIA.**

Służąca: Łaskawa pani poszukuje służącej?

Pani: Niestety, przed godziną zgodziłam już służącą. Proszę się pofatygować jutro.

**W SĄDZIE.**

Sędzia: Czy jest pan gotów cofnąć obelżywe słowa, wypowiedziane pod adresem powoda?

Oskarżony: O cofnięciu nie może być mowy. Ale mogę je zamienić na inne.

**SZYLD.**

W pewnem mieście był kupiec, który na szyldzie miał napis: „Pod dwiema małpami". Razu pewnego wchodzi do sklepu prowincjonalista, i zbliżywszy się do właściciela sklepu pyta uprzejmie:

— Proszę pana, chciałbym się widzieć z pańskim wspólnikiem.

— Panie, ja nie mam wspólnika, ja jestem sam właścicielem sklepu.

— Aha! to pan jesteś sam. Dlaczegóż to więc na szyldzie napisano: „Pod dwiema małpami"?

—:::—

## Komunikaty.

W SOBOTĘ dnia 22. b. m. o godz. 6-tej w lokalu Rynek 8. I. p., odbędzie się zebranie pracowników fabryki chem. Blumenfelda, w sprawach tyczących się najżywotniejszych interesów robotników tamże pracujących.

Wzywamy wszystkich robotników do bezwzględnego przyjścia we własnym interesie.

Referować będą sekr. okr. Zw. Zaw. tow. J. Kusznir i sekr. OKR. PPS. tow. K. Ermich.

RADA ZW. ZAWODOWYCH.

MIEJSCOWE KOŁO T. U. R. w Barszczowicach urządza w niedzielę 22. b. m. „WIELKI FESTYN" z urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 pop.

Komitet zaprasza Towarzyszy, do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

—:::—

## OGŁOSZENIA

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe + 25% drożej.



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.